№ 18 Krasny Staw, dnia 15 grudnia 1921 r. Rok I.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 480 f. —
Półrocznie „ 240 „ —
Kwartalnie „ 120 „ —
Miesięcznie „ 40 „ —
Numer pojed. Mk. 20—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

# ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

## Zaskarżanie uchwał.

W ostatnim numerze „Ziemi Krasnostawskiej" w artykule pod tytułem „*Lekceważenie obowiązków*" autor pisze, że warunkiem sprawnego funkcjonowania administracji państwowej jest poczucie obowiązków u stron obu t. j. u rządzących i rządzonych. Autor niewątpliwie ma słuszność, jeno niestety przymiot ten posiadają społeczeństwa o pewnym dość wysokim stopniu kulturalnym. Tam zaś, gdzie poczucie obowiązku nie stało się jeszcze częścią składową charakteru obywateli, musi wkroczyć bardzo silnie poszanowanie prawa i ostra egzekutywa do szacunku zmuszająca, choćby to było połączone niejednokrotnie z przykrością i ofiarami.

Społeczeństwo nasze dotąd jeszcze szanować prawa się nie nauczyło zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim. Przyzwyczajone było nie do prawa i sprawiedliwości, lecz do samowoli administracyjno-policyjnej; wychowywane zaś w nienawiści do prawa obcego i zachęcane do biernego oporu. Nieposzanowanie prawa i łamanie go było wówczas cnotą obywatelską. Ale dzisiaj, kiedy mamy własny Polski Rząd i przez swoich reprezentantów prawa w Sejmie stanowimy, nieposzanowanie tego prawa jest wielkim grzechem, zasługującym na surowe potępienie.

Aby prawo szanować, musimy je znać należycie. Trudno się dziwić, że przeciętny mieszkaniec powiatu z Monitorem lub Dziennikiem ustaw w ręku nie chodzi, ale nie może to się równać zupełnej nieświadomości i brakowi dobrej woli ze strony zainteresowanych. Prawo bowiem nie tylko wkłada obowiązki na obywateli, ale daje im wzamian rozmaite wygody, oraz uczy, jak się o nie upominać należy. Mam tu na myśli pewne uprawnienie, przysługujące z mocy ustawy o samorządzie, z którego szerszy ogół nie korzysta, lub pragnie korzystać z pominięciem obowiązujących terminów, niedotrzymanie których czyni te przepisy bezprzedmiotowemi. Będzie to prawo zaskarżania do wyższych instancji wszelkich uchwał ciał samorządowych. Mianowicie art. 201 Ust. Gm. z r. 1864 stanowi, że uchwały gminne mogą być uchylane, gdy istota zawartych w nich postanowień sprzeciwia się prawu, uchylenie wszakże może nastąpić tylko na skutek skarg osób, których prawa zostały przez uchwały pogwałcone. Skargi takie winny być składane w terminie miesięcznym od dnia ogłoszenia uchwały.

Tak samo uchwały lub zarządzenia organów samorządu powiatowego mogą być na podstawie art. 50 Ordynacji Powiatowej (Dz. Pr. № 13/19 poz. 141) i art. 17 Rozporz. wykon. Rady, Ministrów do Ust. tymczasowej z dn. 2/VIII 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz. Pr. № 65 poz. 395) zaskarżone na ręce Przewodniczącego Wydziału do Urzędu Wojewódzkiego. Termin na podanie skargi jest dwutygodniowy od chwili ogłoszenia uchwały lub zarządzenia. Decyzje Urzędu Wojewódzkiego mogą być zaskarżane do Ministra Spraw

**„MILJONÓWKA" wylosowano d. 3 XII №1. 603. 698. d. 10 № 2. 816. 695.**

Wewnętrznych, decyzje zaś tego ostatniego do Sądu Najwyższego, również w terminie dwutygodniowym.

Z dotychczasowego doświadczenia wynika, że strony zainteresowane terminów na zaskarżanie uchwał zupełnie nie szanują. Wymownym przykładem będą skargi na rozkład daniny na potrzeby wojska, spóźnione o parę miesięcy. Spór o sposób odbywania powinności szarwarkowej (pieniędzmi czy w naturze) wynikły pomiędzy dworem a urzędem gminnym nadszedł wtedy, kiedy drogi już były naprawione i przedmiot sporu stał się zupełnie bezprzedmiotowym, władza nadzorcza bowiem nie mogła sprawy należycie rozwiązać.

Przypomnienie powyższe staje się obecnie znowu aktualne w czasie nadchodzących zebrań gminnych i powiatowych, na których zapadać będą uchwały, dotyczące planu całorocznej gospodarki.

---

## Ustrój Państwa Polskiego.

Dla każdego z nas ważną zawsze było rzeczą poznać historję Polski, zapoznać się z jej przeszłością: jak to nasi przodkowie, żyli, jak się rządzili, bo z tego niejednokrotnie czerpaliśmy naukę dla siebie i otuchę do czynów w czasie niewoli.

Dzisiaj znów kiedy mamy już byt niezależny, obowiązkiem wprost naszym będzie oprócz historji Polski zapoznać się z współczesnemi dziejami Polski: jak to Nasze Państwo jest urządzone, czyli jak ono jest zbudowane oraz jakie są prawa i obowiązki obywateli.

Dożyliśmy tej chwili, że Polska Zmartwychwstała, że możemy żyć szczęśliwie i rozwijać się jako naród wolny w Niepodległem Państwie. Mamy już tę pewność, że wróg na nas nie napadnie, bo granic broni wojsko polskie, że nie będzie nas gnębił wróg, mowy i wiary nam nie odbierze, ani zniszczy nasze gospodarstwo.

Wiele jeszcze innych korzyści płynie nan z tego: mamy spokój wewnątrz kraju; wzmaga się oświata, którą tamowali wrogowie; dźwiga się przemysł, handel i rolnictwo — słowem wiemy już po co istniejemy: przedewszystkiem po to, ażeby stworzyć szczęście dla siebie i swych dzieci.

To wszystko uczynić możemy dzisiaj, żyjąc w Państwie Wolnem i Niepodległem.

Okupiliśmy wprawdzie Wolność Naszą drogo, bo tylekroć naród polski zrywał się do walki o niepodległość tyle poniósł ofiar, że już za żadną cenę nie zdołałby nikt wydrzeć nam tego.

Uczmy się więc poznawać to, czem byliśmy i co posiadamy, ażeby ocenić skarb, jaki posiedliśmy.

Zacznę od tego, jak powstało Państwo Polskie.

Przeglądając historję przeszłości Polski, widzimy, że początki dziejów naszych datują się od 6 wieku. Od tego czasu mieliśmy urządzone własne Państwo, w którem rządzili książęta, a następnie królowie. Przez kilkanaście wieków rządziliśmy się sami, kraj nasz się powiększał, bogacił i wzrastał w potęgę.

Tak było do roku 1795. Od tego czasu Polska przestała istnieć jako Państwo niepodległe, bo napadnięta została przez wrogów i rozebrana pomiędzy Prusy, Rosję i Austrję.

W roku 1807 Napoleon Bonaparte, pod którego sztandarami walczyli Polacy, kiedy pobił naszych wrogów i zaborców, stworzył z części Polski Księstwo Warszawskie. Po jego upadku Księstwo to przestało istnieć, a na Kongresie Wiedeńskim państwa europejskie utworzyły znów z części Polski Królestwo Polskie. Królestwem tem rządzić miał car rosyjski, nie było ono

---

## Refleksye Krasnostawskie.

Niezwykłe w tej porze dokuczliwe mrozy pokryły grubą warstwą lodową jeziora i stawy i bystre wody wieprzańskie. Nasz „Czerwony" Staw pokrył się białym całunem, a przy parujących silnych mrozach zamarły katastrofalnie nawet wszelkie objawy życia społecznego. Zlodowaciały piękne hasła i wzniosłe idee, przejmujące zimno i obojętność panują wszechwładnie na wszelkiego rodzaju walnych, nadzwyczajnych, ogólnych i dorocznych zgromadzeniach.

W jednej tylko instytucyi „Ogniwo," dzięki sprężystości Zarządu, wiosenny powiew, czasem nawet tropikalny upał panuje do późnej nocy, albo wczesnego ranka. Coprawda różnorodne sekcje „Ogniwa" w rodzaju: kulturalnej, oświatowej, teatralnej, bibljoteczne istnieją tylko na papierze, za to sekcya karciana ma tylu zwolenników przeważnie z pośród młodzieży, że zdawałoby się ciasne ściany salonów klubu same się gościnnie rozszerzają na przyjęcie licznych amatorów siermierki na wiecznie zielonem polu.

Niesłusznie więc narzekamy na apatyę ogółu w kierunku pracy społecznej. Zresztą posłuchajmy co nam komunikują o przebiegu ostatnich zebrań: Walne Zebranie Urzędników Państwowych nie doszło do skutku, ponieważ z liczby 140 członków przybyło na zebranie 15: na organizacyjne zebranie Oddziału Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża pomimo ogłoszeń ulicznych i pewnej agitacyi zebrało się aż 14 osób; Walne zebranie „Sokoła" zjednoczyło wyraźnie 5 członków, wobec czego Zarząd wysuwa wniosek o likwidacyi Towarzystwa; Cały szereg innych zebrań albo nie dochodzi zupełnie do skutku, lub też zdoła zgromadzić znikomą ilość uczestników. Złośliwi tłomaczą tą dziwną abstynencyę w budowie polskiego życia społecznego zanikiem poczucia obywatelskości wśród tak zwanej inteligencyi małomiasteczkowej, ja zaś wolałbym znaleźć przyczyną fizjologiczną, trudno jest bowiem żądać od ludzi zapału wtedy, gdy wszechwładnie panuje mróz na dworze....

* * *

Znacie Państwo napewno ten gatunek miłych dziatek, które powszechnie wiemy „enfants terribles"? Coprawda zamierzam w tej chwili mówić nie o dzieciach, lecz o naszej Radzie Miejskiej, lecz czyż można mieć na serjo poważne pretensye do Rady Miejskiej, przepraszam, chciałem powiedzieć do dzieci za ich nieoczekiwane i nieobliczalne wybryki?

Wprawiają nas one coprawda niekiedy w prawdziwe zakłopotanie, wywołując u wielu nawet rumieńce

więc niezawisłem, bo panoszyli się w niem urzędnicy carscy i gnębili naród. Niezadowoleni z tego Polacy porwali się w 1831 .r do rewolucji, lecz nie wstanie byli wywalczyć niepodległości, a po roku tym Rosja z Królestwa tego uczyniła swoją prowincję i przyłączyła ją do Rosji. Nastąpiły jeszcze większe prześladowania, poczerwieniał śnieg Syberji od męczeńskiej krwi polskiej, tak iż na znak tego dołączono do Sztandaru narodowego naszego kolor amarantowy. Chwytali Polacy jeszcze za broń, ażeby zdobyć niepodległość, ale wysiłki te jak w 1863 r. nie osiągały celu.

Tak wytrwaliśmy do 1918 r., w którym znów powstało Niezawisłe Państwo Polskie.

Wspomnieć jeszcze wypada, że okupanci niemcy i austryjacy wydali dwa akty, które poprzedziły powstanie Naszego Państwa, t. j. 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r., utworzyli Radę Regencyjną - Radę Stanu, które miały rządzić w Polsce.

Robili to dlatego, ażeby powstrzymać polaków od powstania, a na serjo o odbudowie Polski nie myśleli.

Rada Regencyjna i Rada Stanu bez zezwolenia okupantów nic nie mogły zrobić, więc rządy były tylko fikcyjne.

Dopiero w listopadzie 1918 r., kiedy Niemcom zadano ostatni cios, stracili oni orjentację, zaczęto ich rozbrajać i wypędzać z Polski. W takiej chwili powrócił z niewoli niemieckiej Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, dnia 11 października 1918 r. Rada Regencyjna oddaje Mu naczelne dowództwo nad wojskiem, a w 3 dni potem rządy Państwa i rozwiązuje się.

Piłsudski ogłasza Polskę republiką, stwarza rząd i zwołuje Sejm.

Takie były początki powstania Polski z niewoli półtorawiekowej.

Pierwszy Sejm Polski zebrał się w Warszawie 1919 r. w miesiącu lutym. Dnia 20 lutego tegoż roku Sejm ten wydał uchwałę, przez którą uznał się za najwyższą władzę zwierzchniczą i ustawodawczą w Polsce, sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa powierzył Józefowi Piłsudskiemu, który na tem stanowisku po dziś dzień pozostaje. Naczelnik Państwa ma następujące znaczenie:

1) Reprezentuje Państwo, przyjmuje posłów zagranicznych i wysyła do innych państw swoich.

2) Wykonuje uchwały Sejmu w sprawach wojskowych i cywilnych.

3) W porozumieniu z Sejmem powołuje ministrów.

Niema On prawa rządzenia samodzielnie, bo przepisy wydaje Sejm, ogłasza je Marszałek Sejmu z podpisem Prezydenta Ministrów i Ministra fachowego.

Naczelnik Państwa za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny jest przed Sejmem, a akty wydawane przez Niego podpisuje również jeden z ministrów, którego dana sprawa się tyczy.

Sejm, który jest najwyższą władzą w Polsce, zwołał Naczelnik Państwa dekretem z dnia 5 lutego 1919 r. na dzień 9 lutego 1919 r.

Dla upamiętnienia dnia tego postanowiono, ażeby dzień ten był świętem narodowem, jak również ogłosił Naczelnik Państwa amnestję, to jest zmniejszenie winy za większe przestępstwa.

Sejm składa się z posłów, wybieranych przez ludność na podstawie ordynacji wyborczej, czyli przepisów, jak mają być wybory przeprowadzone.

Ordynacja ta została ogłoszona 28 listopada 1918 r. a wybory w b. zaborze rosyjskim, na Sląsku Cieszyńskim i w Galicji Zachodniej i we Lwowie przeprowadzone zostały 26 stycznia 1919 r.

Z Galicji Wschodniej powołani zostali do Sejmu dawni posłowie do austryjackiej Rady Państwa.

W Poznańskiem przeprowadzono wybory 1 czerwca 1919 r., początkowo i stamtąd powołani byli posłowie, którzy zasiadali w parlamencie niemieckim.

Jakie ma prawo Sejm i co do niego należy określone jest w uchwale Sejmowej z dnia 20 lutego 1919 r.

(Dok. nat.) *Bronisław Szymański*

---

pewnego wstydu, lecz... przecież to dzieci, należy ich pobłażliwie traktować i dużo, bardzo dużo darowywać w błogiej nadziei, że z czasem dzialeczki wyrosną, zmądrzeją... Naprawdę rzecz się tak miała: Inspektor Samorządowy przeprowadził lustracyę w magistracie. Z odczytanego protokułu nabraliśmy przekonania, że inspektor poza ogromem włożonej pracy, wykazał należyte zrozumienie rzeczy, doskonale objął olbrzymi materyał dowodowy, rzeczowo traktował powierzone mu trudne zadanie i w rezultacie nakreślił ogromną litanję grzechów śmiertelnych i powszednich, które Magistrat i Rada popełniły. Do poważniejszych zarzutów należą: brak planowości w gospodarce miejskiej, Magistrat nie posiada regulaminu, chaotyczne prowadzenie kasy miejskiej, udzielanie pożyczek prywatnym osobom, wystawienie zaliczek bez prowadzenia księgi zaliczeń, szereg nieusprawiedliwionych asygnat, brak dowodów na sumy przechodnie, pobieranie deputatów urzędniczych przed jednego z radnych, korzystanie przez radnych miejskich z ulg przy poborze drzewa z lasów miejskich, wydawanie większej ilości mąki protegowanym przez wydział aprowizacyjny ect. ect.

Komisja Rewizyjna ad hoc wybrana większość zarzutów potwierdziła. Jeden z ławników nieudolnie próbował osłabić wrażenie tego rachunku sumienia.

Na sali cisza jak zwykle przed grożną burzą. Podniecenie wśród publiczności niezwykłe. Wszyscy z naprężeniem oczekują przemówień radnych, przewidując należytego napiętnowania szeregu wykroczeń. Niektórzy przypuszczają, że konsekwentnie Magistrat zgłosi swe ustąpienie a kto wie, może i Rada się rozwiąże. Gdy wreszcie po dłuższem wymownem milczeniu powstał inteligentny radny, a przewodniczący udzielił mu głosu, publiczność z pewną trwogę oczekiwała jego przemówienia, grobowa cisza zaległa salę.

Jakież nadzwyczajne zdumienie ogarnęło obecnych, gdy radny nie analizując ciężkich zarzutów wystąpił z nieoczekiwanym zupełnie wnioskiem udzielenia Magistratowi za cały szereg wykroczeń i błędów... absolutorjum. Niezdążyła licznie zebrana publiczność zorjentować się, czy to kpiny, czy też prawda, gdy radni skwapliwie wniosek przyjęli.

A więc bawcie się dzieci dalej, tylko grzeczniej, rozważniej i nie zmuszajcie nas tak często się za was ze wstydu rumienić.

*Civis.*



# Nowe niebezpieczeństwo.

Nasza wschodnia sąsiadka przysparza nam bezustanku wiele kłopotu: poza niespodziankami politycznemi i socjalnemi otrzymaliśmy w darze dur osatkowy, powrotny, malarję, cholerę i wiele innych chorób. Nasze społeczeństwo nie zdaje sobie nawet sprawy, ile zgonów bliskich nam osób pośród siebie zawdzięczamy niechlujstwu, panującemu w Sowdepji. Jeżeli siła zbrojna skutecznie odparła krwawy napad czerwono-armejców, jeżeli potrójny kordon celny dostatecznie zabezpiecza nas od przemytnictwa, to niemasz jednakże takiego wojska, któreby ochroniło nas od sowieckich mikrobów cholery, tyfusu i innych. Nowy podarunek gwiazdkowy ze strony Rosji otrzymaliśmy w postaci choroby dotąd rzadko u nas spotykanej, tak zwanej choroby Weila. Poraz pierwszy opisano ją w r. 1886; prof. Jäger ze Strasburga odkrył mikroorganizm, wywoływający tę chorobę w postaci proteus fluorescens. Nawiedza ona przeważnie rzeźników, garbarzy, robotników kanałowych, ludzi młodych, kąpiących się w zanieczyszczonej wodzie rzecznej.

Objawy i przebieg choroby są następujące: u dotychczas całkiem zdrowych ludzi zjawiają się nagle dreszcze, gorączka, nudności, ból głowy, biegunka i wymioty. Drugiego dnia zjawiają się wybitne bóle w łydkach, które nie opuszczają chorego aż do wyzdrowienia. Między 3 a 5 dniem występuje żółtaczka, która się szybko zwiększa, przyczem wątroba i śledziona są wyraźnie powiększone. Gorączka zwykle przekracza cyfry 39·5°C, pojawia się zamroczenie świadomości i majaczenie, a chory wyglądem swym i zachowaniem się przypomina łudząco chorego tyfusowego. Po 8 dniach ciepłota powoli i stopniowo zaczyna się obniżać, żółtaczka natomiast i bóle w łydkach utrzymują się aż do trzeciego, ewentualnie czwartego tygodnia. Czasami zdarzają się nawroty, przeciągające chorobę do pięciu tygodni.

Okres wyzdrowienia zaznacza się ustępowaniem żółtaczki, zaś bóle w łydkach długo jeszcze są dokuczliwemi. Rokowanie zwykle jest pomyślne, o ile nie wystąpią komplikacje w postaci ostrego zapalenia nerek i dość często dołączającej się skazy krwotocznej, jak groźne krwotoki z nosa, wymioty krwawe i takież stolce. Swoistego leczenia niema. Choroba ta jest zakaźną i coraz więcej ludzi na kresach wschodnich na nią zapada. U nas pokazało się kilka niewyraźnych wypadków choroby Weila i istnieje poważna obawa, że nowa epidemja przyjmie w Województwie Lubelskiem groźniejsze rozmiary.

Celem zorganizowania sprężystej akcji przeciwepidemicznej wskazanem jest ze strony ludności o każdym podejrzanym wypadku bezzwłocznie powiadomić Powiatowy Urząd Zdrowia.

*Civis.*

## Tymczasowy pobór podatku dochodowego.

Urząd skarbowy doręcza w obecnym okresie wezwanie płatnicze na wymierzony tymczasowo podatek dochodowy.

Tymczasowy pobór tego podatku ma dwa cele:
1) doraźne zasilenie funduszów skarbu Państwa,
2) umożliwienie podatnikom racjonalnej obrony — przy wymiarze ostatecznym.

Jakkolwiek więc przeciw tymczasowemu wymiarowi nie przysługuje narazie żaden środek prawny, t. j. nie można wnosić żadnych rekursów, a cała tymczasowo wymierzona kwota podatku musi być w terminie 30 dni od daty doręczenia wezwania pod grozą egzekucji i kosztów zapłaconą, to jednak podatnicy, którzy przy porównaniu z sąsiadami swoich dochodów czują się pokrzywdzeni mają prawo wnosić, oddzielnie każdy, swe wyjaśnienia do Komisji Szacunkowej przy Urzędzie skarbowym w Krasnymstawie. — Wyjaśnienia takie powinny zawierać cyfrowe zestawienie przychodów za lata 1919 i 1920 tudzież wydatków, poniesionych w celu uzyskania tych przychodów. Do wyjaśnień wskazanem jest dołączać zeznania o dochodzie i majątku na drukach, wydanych przez Urząd skarbowy.

Wskazówki o sposobie wypełniania tych zeznań rozesłane zostały z polecenia Sejmowej Komisji skarbowo budżetowej do wszystkich Urzędów gminnych i mogą tam być przeglądane.

W początkach 1922 roku zbierze się Komisja, w której skład wchodzi 12 członków i 12 zastępców z pośród osób z całego powiatu płacących podatek dochodowy. Część członków wybrał dla ochrony interesów podatników Wydział Powiatowy.

Komisja ta rozpatrzy raz jeszcze każdy poszczególny wymiar podatku tudzież wszystkie złożone zeznania, wyjaśnienia i dowody i albo zatwierdzi tymczasowo ustalone kwoty podatku, albo je, w wypadkach gdzie znajdzie ustalone kwoty podatku za nizkie, podwyższy, albo też zniży lub zupełnie umorzy. W razie umorzenia lub zniżenia kwoty podatku Komisja prześle podatnikowi asygnatę, na podstawie której Kasa skarbowa zwróci natychmiast nadpłaconą kwotę.

Powinniśmy zatem we własnym interesie w wypadkach pokrzywdzenia niezaniedbywać wnoszenia wyjaśnień i zeznań, a w wypadkach gdzie zaszła pomyłka na niekorzyść skarbu, wskutek zeznań słuchanych informatorów lub mylnych danych Urzędu skarbowego, wypadki takie w krótkim piśmie podawać do wiadomości władzy Skarbowej. Wtedy podatek dotknie sprawiedliwie i w odpowiedniej wysokości tych, którzy go płacić powinni.

*Podatnik.*

## Czy mamy płacić tylko 1/4 część podatku dochodowego?

W dniu 11 bm. posłowie Związku lud. narodowego Wł. Grabski, K. Mierzejewski, Orzechowski i Bochenek zwrócili się do p. Wiceministra Skarbu w sprawie wymierzonego w niektórych powiatach Woj. Warszawskiego, Lubelskiego i Białostockiego *w wysokości znacznie przekraczającej proponowaną daninę*. Posłowie ci uzyskali od Ministerstwa Skarbu wydanie okólnika z dnia 24 listopada L. 3483/21 D. P.Wydz. I, którem faktycznie zarządzono w tych powiatach, gdzie dokonany został nadmierny wymiar podatku dochodowego pobór tylko 1/4 części wymierzonych kwot podatku.

**Jak ogólnie wiadomo proponowana danina wynosi po 4000—5000 marek z morga, — a wymierzony tymczasowo podatek dochodowy w naszym powiecie obciąża jeden mórg gruntu od 200 do 1200 marek, — wskutek czego podatek nie dochodzi nawet do 1/4 części wymiarów dokonanych w innych powiatach.**

*Okólnik Min. Skarbu L. 3484/21 niema zastosowania w powiecie Krasnostawskim i tutaj całe wymierzone kwoty podatku mają być wpłacone do Kasy skarbowej.*

Ludzie niepoinformowani i niesumienni agitatorzy głoszą po wsiach, by wstrzymać się z zapłatą podatku. Ludzi takich wskazywać powinniśmy policji, bo Urząd skarbowy prowadzi egzekucję przez sekwestratorów i ściąga od tych, którzy wstrzymali się z zapłatą nietylko całą wymierzoną kwotę podatku, ale również nadzwyczajne kary za zwłokę i koszta egzekucji, które nieraz przewyższają sam podatek. Kary i koszta płacą, nie ci którzy radzili wstrzymać się z zapłatą, ale chłop, który im uwierzył.

Korzystajmy więc — jeżeli sekwestrator podatkowy do wsi jeszcze nie zjechał i płaćmy wymierzony podatek w Kasie skarbowej, by zaoszczędzić ciężko zapracowany grosz na niepotrzebne kary i koszta.

Podatek dochodowy wpłacić można z gmin odległych w Urzędach pocztowych czekami Pocztowej Kasy Oszczędności, a jak bliżej do Krasnegostawu to najlepiej — aby nietracić drogiego czasu, oddać jednemu gospodarzowi z całej wsi wezwania płatnicze i pieniądze, który może za wszystkich zapłacić i przywieźć kwity.

W nielicznych wypadkach, gdzie z powodu pomyłki a czasem złej woli informatorów, wymierzono podatek dochodowy od większej, jak używana, ilości morgów — powinniśmy wnosić po zapłaceniu podatku wyjaśnienie do Urzędu skarbowego w Krasnymstawie, dla Komisji Szacunkowej, która za parę miesięcy rozpatrywać będzie każdy wymiar podatku i której przysługuje prawo zarządzenia zwrotu nadpłaconej kwoty podatku. W podaniach takich powołać potrzeba dzień i pozycję zapłaty.

*EFES.*

## Kilka słów w odpowiedzi na artykuł p. t. „Celowość wydatków"

Redakcja Ziemi Krasnostawskiej, występując w obronie interesów Wydziału powiatowego, uważa, że wszystko co Wydział robi lub robić zamierza, jest bezwględnie prawidłowe i wskazane.

I nic dziwnego, bo to już leży w naturze człowieka. Każdy człowiek nie przeczy swym zdaniom i poglądom, dlatego tylko, że to jego pomysł. Ale w danym wypadku jest jednak ta różnica, że Wydział Pow. liczy, bierze naturalnie nie ze swej kieszeni i dlatego zdaje mu się, że nie przeciąża podatników i że to i owo jest koniecznie potrzebne. Inaczej jednak rzecz się ma w gospodarstwie rolnem. Gospodarz, który wydaje grosz ze swej kieszeni, musi się liczyć ze swymi rozchodami, uzależniając je od dochodów i dla tego tak obmyśla, aby w pierwszym rzędzie zaspokoić niezbędne potrzeby. Chcąc zaś ulepszyć kulturę jakiegoś odległego kawałka ziemi, musi wpierw poprawić drogę, uprzystępnić dojazd, a później dopiero nawozić i odpowiednio uprawić rolę. Wydział Pow. natomiast postępuje wręcz przeciwnie, wpierw zakłada ognisko kultury rolnej, nie zdając sobie dokładnie sprawy, jaki jest cel w założeniu tego ogniska i kto będzie korzystał z tej kultury? Czyż gospodarz jest w stanie zaprowadzić kulturę rolną, kiedy nawet z błota wyjechać nie może?

W tym wypadku przychodzi mi na myśl jeden z projektów poruszonych na posiedzeniu Sejmiku, na którem będąc obecnym, miałem możność przysłuchać, się jak zadecydowano przystąpić bezzwłocznie do budowy szosy na przestrzeni ośmiu kilometrów drogi, prowadzącej do Żółkiewki. Zachwycony byłem tym pomysłem i postanowieniem. Niestety!!... dwa lata minęły, a pomieniona sprawa pozostaje nadal tylko projektem, a my położeni na kresach powiatu, jakeśmy dotąd w błocie konie mordowali i wozy łamali tak i dalej będziemy. A tymczasem Wydziałowi Powiat. przyszła myśl założenia ogniska kultury rolnej, które zdaniem Wydziału niby to więcej jest potrzebniejsze jak budowa szosy.

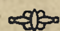
Mamy wielu dobrych mówców, ale za mało dobrych wykonawców. Każdy projekt Wydziału bywa bardzo wymownie przedstawiony Sejmikowi, tak że zawsze przechodzi, — Sejmik uchwala i na tem koniec. Nikt z członków Sejmiku nie interesuje się wykonaniem projektów, a jeżeliby ktoś widział coś złego to nie znalazłby poparcia, ani w Wydziale, ani też w Sejmiku. Nic dziwnego, obowiązuje bowiem ogólna harmonja—obawa narażenia się komukolwiek. Stosunek towarzyski niestety bywa wyżej ceniony, aniżeli obowiązek społeczny.

A tymczasem Wydział Powiatowy snuje tylko bezcelowe projekty.

Mówię bezcelowe, bo przypominam sobie, że przed rokiem ściągnięty był podatek po 15 marek z morgi. Ten podatek chyba nie miał celu, bo były rozprawy nad tem, na jaki cel go obrócić, a jednak gospodarze musieli go zapłacić. A no w końcu obrócono go na fundusz dla Górnego Śląska. A resztę zaległego podatku do dzisiejszego dnia nie ściągnięto. Redakcja uwydatnia sumy oszczędzone na cele ogólne, ale czy tu przypadkiem nie zachodzi pomyłka w tem, co wpierw zrobić należy? Redakcja narzeka na Sejmik, że na przeprowadzenie szosy uchwala szmieszną sumę, bo 2.000.000. Ale czy tu Sejmik nie miał na uwadze, by zbytnio nie obciążać, widząc inne zbytnie wydatki Wydziału Powiatowego. Ale w tem nikt z członków Sejmiku nie śmiał, czy nie umiał oponować. Wydział Powiatowy widać ma za dużo czasu, bo snuje niezliczoną moc projektów, rzekomych ulepszeń, które w zastosowaniu wcale są niepraktycznemi. Mam tu na myśli, wydane całe pliki papierów drukowanych: do kontroli podatków skarbowych, asygnacye do wypłaty pensji nauczycielom i książki kontowe. Czy to nie próżna robota i nie próżne wydatki na druki, przysparzające więcej roboty pisarzom gminnym? A tymczasem Wydziałowi Powiatowemu zdaje się, że obmyślił i zrobił coś nadzwyczajnego. Czy można nazwać to „celowością wydatków"?

Co do budowy szosy, radziłbym wziąć się całą siłą pary, mniej potrzebne wydatki skierować na budowę szosy, ulepszyć komunikację, bez której trudno myśleć o rozwoju przemysłu. Nie zważając na ogrom ciężarów, jakie poniosą okoliczni gospodarze, zwózkę materjałów, roboty ziemne powinna wykonać ludność okoliczna. Nie zapominajmy, że dobra droga,to dobro ogólne, które należy stawiać na pierwszym planie.

Członek Turobińskiej rady gminnej *Michał Maciąg.*



Wywody p. radnego Maciąga świadczą pochlebnie o tem, że wśród naszych początkujących działaczy samorządowych budzi się nietylko zainteresowanie sprawą, ale i pewien krytyczny sąd o rzeczach. Rację ma p. Maciąg, pisząc, że Wydział Powiatowy ma zbyt wiele pięknych projektów, zapomina tylko,

że Państwo Polskie, rozpoczynając swój byt niepodległy, miało tyle braków, powiększonych skutkami wojny światowej, że Wydział nie zaprojektował jeszcze zapewne jednej setnej części tego, coby zrobić należało, abyśmy mogli nazwać się społeczeństwem kulturalnem i w zdobycze cywilizacji zaopatrzonem. Poważniejszym już będzie zarzut, że nie wszystko z tych pięknych projektów zostało wykonane. Ale czy p. Maciąg, zasiadając sam w Radzie gminnej, nie wie dokładnie ile napotyka się dzisiaj trudności, jeżeli się chce najmniejszą choćby rzecz zrealizować. Gcdzę się zupełnie na to, że budowa drogi z Krasnegostawu do Żółkiewki jest rzeczą może najpilniejszą, ale ztąd nie wynika bynajmniej, abyśmy się mieli z budową szkoły rolniczej wstrzymywać. Wygodne środki komunikacyjne potrzebne są między innemi i na to, aby rolnik mógł zbywające produkty do miast i kolei dostawić, ale jeżeli nie podniesie wydajności ziemi przez zdobycie fachowej wiedzy rolniczej, nie bardzo będzie miał co wozić. Na to p. radny kurczy się i mówi, że morga nie wytrzyma, ale równocześnie wie, że bez pieniędzy nic zrobić nie można. Jeżeli tedy Sejmik Powiatowy, licząc się z opinją skąpych na potrzeby publiczne wyborców, Wydziałowi pieniędzy nie uchwala, projekt pozostanie zawsze tylko projektem. Budowa drogi Krasnystaw—Żółkiewka projektuje się już od roku 1919 i wtedy już Sejmik uchwalił hojnie na ten cel miljon koron... pożyczki od Państwa, a od siebie nic. Państwo pożyczki nie udzieliło i drogi budować nie rozpoczęto, chociaż wtedy była jeszcze możność po temu. Miałbym pretensje do Wydziału, że wtedy nie umiał sprawy tak zaprojektować i „bardzo wymownie Sejmikowi przedstawić,“ żeby prócz pożyczki, wstawiono do budżetu pół miljona koron z dochodów ogólnych. Byłaby rzecz, raz zapoczątkowana, musiała się dalej posuwać, zaś zmarnowana wtedy, dopiero teraz weszła na porządek dzienny i już Wydział ma cztery i pół kilometra trasy i jeżeli będzie umiał „bardzo wymownie“ Sejmik przekonać, aby uchwalił potrzebne fundusze, może budowa drogi nareszcie się rozpocznie

Narzeka dalej p. radny że między Sejmikiem a Wydziałem panują dobre stosunki. Przypomnę tutaj przysłowie „zgoda buduje, niezgoda rujnuje,“ a już chyba i p. Maciąg nie myślał pisząc powyższe wywody, że Sejmik i Wydział zjeżdżają się na to, aby na niekorzyść współobywateli działać, lub zło ukrywać. Skoro Sejmik ma zaufanie do Wydziału, to znaczy, że widzi z jego strony dobrą i sumienną wolę.

Mowiąc o podatku społecznym po 15 mk. od morga, ściąganym w czasie inwazji bolszewickiej na cele Obrony Narodowej, p. Maciąg zapomina, że podatek ten był nie z winy Wydziału ściągany tak ospale, że tymczasem, zdołalismy już podpisać traktat pokojowy w Rydze. Nic tedy dziwnego, że Sejmik zastanawiał się nad tem, jak pozostałych z tego źródła funduszów użyć i tylko na dobro zapisać mu można obywatelski postępek, jakim była uchwała, przelewająca powyższe fundusze na Plebiscyt i powstańców górnośląskich. Zarzut że Wydział Powiatowy starał się wprowadzić porządek w zaniedbanej biurowości gminnej nie jest poważny. W każdym biurze muszą być wydatki na papier i druki, zaś Wydział Powiatowy baczy, aby były celowe i dlatego usuwa, a nowe wprowadza.

W końcu przyklasnąć muszę wezwaniu p. Maciąga, aby Wydział sprawę budowy drogi wziął do serca, ale rownocześnie stwierdzam, że p. radny będzie miał bardzo wdzięczne zadanie w Radzie Turobińskiej w kierunku oddziaływania na swoich delegatów do Sejmiku, aby się znalazł potrzebny na to fundusz. Wtedy dopiero, jeżeli Wydział funduszu tego odpowiednio nie użyje, powstanie bardzo piękne pole do słusznej krytyki.

(Red.)

# Życie samorządowe powiatu.

(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).

## Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Pow. na ostatniem posiedzeniu w dn. 3 grudnia b. r. załatwił między innemi następujące sprawy:

Bankowi Ziemi Polskiej w Lublinie, Oddział w Krasnymstawie, wyrażono uznanie za wydatną pomoc w popieraniu życia gospodarczego i społecznego na terenie powiatu. Dzięki kredytowi Banku Ziemi Polskiej powstało kilka instytucji o charakterze społeczno-handlowym i przemysłowym w ostatnich dwu latach. Rezolucję powyższą przesłano Bankowi Ziemi Polskiej celem zainteresowania za pośrednictwem tegoż sfer finansowych dla odbudowy miasta.

Sprawę wydzierżawienia Ziemi za Wieprzem ze względu na sprzeczną opinję Magistratu z uchwałą Sejmiku z dn. 17.IX b. r. co do zastrzeżonego pierwszeństwa w dzierżawie dla wyrugowanych z popówki przekazano Sejmikowi celem ostatecznego rostrzygnięcia.

Dla Straży ogniowej ochotniczej w Izbicy udzielono subwencji bezwrotnej w wysokości 15.000 mk. a dla straży ogniowej w Turobinie również 15.000 mk. tytułem pożyczki bezprocetowej na okres półroczny.

Dla Wydawnictwa pisma „Gmina“ tytułem jednorazowego zasiłku asygnowano kwotę 5 tysięcy marek.

Sprawę zorganizowania miejskiego komitetu pomocy powracającym do kraju przekazano Pow. Komisji opieki społecznej.

## Z gmin.

### Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Czajkach postanowiła komitetowi budowlanemu remontu Urzędu gminnego za zaniedbywanie swych obowiązków udzielić nagany.

*Ot i wstyd! Cóż na to panowie komitetowi? Oj zaczynamy żałować, żeśmy swego czasu tak ten komitet chwalili.*

Rada gminna w Rudce postanowiła podwyższyć płacę stróżowi gminnemu do 12000 mk. miesięcznie.

*No i słusznie! Przecież i stróż gminny potrzebuje jeść.*

Taż Rada postanowiła wprowadzić opłaty kancelaryjne w następującej wysokości od świadectw do rejenta po 1000 mk., od legitymacji po 50 mk., i świadectw na konie i krowy po 100 mk., od wyciągów z ksiąg ludności po 100 mk.

Taż Rada postanowiła odnieść się do Starostwa, aby gminiacy, karani za nieodbywanie warty przez Starostę, odbywali karę w areszcie gminnym nie zaś w Krasnymstawie.

Zgromadzenie gminne w Fajsławicach postanowiło odrzucić projekt wójta o ściągnięcie potrzebnej gotówki na wykończenie budynku Urzędu gminnego i pozwoliło na ściągnięcie tylko 400000 mk.

***Zgromadzenie uczyniło źle, gdyż przecież zaczęty budynek należy skończyć. Ale swoją drogą pewną winę ponosi i Urząd gminny, gdyż przecież pono już 5-tą ratę zbierają na budynek Urzędu, a budynek jeszcze nie skończony. Komitet budowlany winien był poprowadzić całą sprawę więcej planowo i odrazu ściągnąć większą sumę, gdyż wieczne ściąganie składek może się doprawdy podatnikom uprzykrzyć.***

Zebranie gminne w Zakrzewie postanowiło zebrać dodatkowo 1.880.000 mk. składki celem asy-

gnowania przedsiębiorcy za wykończenie przed terminem budowy Urzędu gminnego.

*Ot i przecież mogą być zadowoleni i gminiacy i przedsiębiorca. Przedsiębiorca, nie uważając na zwyżkę cen, jeszcze przed terminem w ciągu 4 miesięcy, wybudował Urząd gminny, zaś gminiacy nie uważając znowu na umowę, postanowili mu już po ukończeniu budynku asygnować 1.500.000 mk. po nad umowę. Gmina winna być wdzięczną Radzie gminnej i wójtowi, że tak szybko potrafili w ciężkich warunkach dociągnąć budowę do końca.*

Rada gminna w Gorzkowie postanowiła wójtowi podwyższyć płacę do 12.000 mk. miesięcznie.

Taż Rada postanowiła pobierać następujące ofiary kancelaryjne za wydanie legitymacji po 100 mk. za wydanie paszportu zwierzęcego po 100 mk. za wydanie świadectwa do rejenta po 1000 mk., za wydanie wyciągu z ksiąg ludności po 100 mk. za poświadczenie podpisu po 100 mk. za poświadczenie recepisu pieniężnego po 100 mk.

## Sprawy sanitarne.

Rada gminna w Fajsławicach powołała do życia komisję sanitarną gminną.

Rada gminna w Żółkiewce postanowiła polecić sołtysom, aby w terminie dwutygodniowym wszystkie studnie zostały ocembrowane i podsypane.

*Bardzo słusznie. Niestosujący się zaś do poleceń Urzędu gminnego, na zasadzie ustawy mogą być w drodze administracyjnej karani do 10.000 mk. grzywny lub do 3 miesięcy aresztu.*

Rada gminna w Wysokiem postanowiła zaproponować Zebraniu gminnemu budowę łaźni gminnej.

*Radzie gminnej należy przyklasnąć. O ile wyżej stoją gminiacy z Wysokiego od niektórych z radnych z powiatowego miasta, co to niechcieli budować łaźni, gdyż uważają, że są dosyć czyści. Sądzimy, że Zebranie gminne uzna projekt Rady za dobry i postara się o zrealizowanie go. Łaźnie po wsiach są konieczne gdyż one właśnie są najlepszą ochroną przed epidemją tyfusu i innych zakaźnych chorób. Zresztą czyż to wypada, aby obywatele wolnej Polski brudni chodzili? Sądzimy, że inne gminy postarają się naśladować Wysokie.*

## Sprawy ogniowe.

Rada gminna w Żółkiewce zleciła Urzędowi gminnemu skontrolowanie, czy wydane zarządzenie zostało wykonane i czy właściciele domów mają w porządku narzędzia ogniowe.

*Przypominamy, ze wójt moze za niewykonanie poleceń swych, wydanych w powyzszej sprawie, karać winnych bezapelacyjnie dwudniowym aresztem.*

## Sprawy szkolne.

Rada gminna w Łopienniku na wspólnie odbytem posiedzeniu z Dozorem szkolnym postanowiła przedłożyć zgromadzeniu gminnemu projekt budowy 3 klasowej szkoły w Krzywem.

*Szczęść Boze! Sądzimy, ze komitet wybrany razno zabierze się do pracy i projekty na zebranie przygotuje.*

Rada gminna w Gorzkowie na odbytem wspólnie posiedzeniu z Dozorem szkolnym postanowiła przedłożyć Zgromadzeniu gminnemu projekt budowy 7 klasowej szkoły w Gorzkowie.

*Sądzimy, ze zgromadzenie gminne, złozone z uświadomionych gminiaków, poprze projekt Rady i postanowi budowę szkoły. Tylko przez budowę szkół i szybkie produkowanie inteligencji, chłop polski moze dojść do znaczenia i wpływów w Rzeczypospolitej. Precz z ciemnotą, a garnijmy się do światła!*

## Sprawy oświatowe.

Rada gminna w Wysokiem postanowiła przedstawić Zgromadzeniu gminnemu projekt założenia gminnej czytelni i wypożyczalni książek.

*Brawo! Co raz lepiej? Rada z Wysokiego moze służyć przykładem innym Radom. Nie przez wiece. Nie przez jałowe gadania. Nie przez płytką demagogję lud polski stanie się pozytecznym obywatelem Rzeczypospolitej ale przez oświatę, przez czytanie, przez naukę. Wiele czasu włościanin zmarnował w niewoli więc najwyzszy czas, aby teraz wziął się szczerze do oświaty pozaszkolnej. Sądzimy, ze za przykładem Wysokiego pójdą i inne gminy, gdyz czytelnie i wypozyczalnie książek w interesie ludności winny być zakładane. Katalogi wypozyczalni książek są do przejrzenia w biurze Wydziału Powiatowego.*

## Sprawy ogólne.

Rada gminna w Rudce wniosła protest przeciwko sprzedawaniu przez licytacje koni otrzymanych z Niemiec, gdyż jej zdaniem, konie te powinni otrzymywać ci, którym konie okupanci zabrali.

*Niby w zasadzie Rada ma rację, ale nie zastanowiła się nad jednem, że Polska otrzyma zaledwie nieznaczny procent zarekwirowanych koni i że Państwo nie jest w możności wszystkim poszkodowanym, konie zwrócić. Państwo przeto daleko rozsądniej czyni, sprzedając konie otrzymane w drodze licytacji a z uzyskanych funduszów dopiero wypłacając zniszczonym działaniami wojennemi pewne odszkodowania.*

Rada gminna w Żółkiewce ze względu, że uchwała w sprawie chodzenia samopas świń po osadzie jest niewykonywaną, gdyż zachodzi trudność zbadania do kogo świnie włóczące się należą, postanowiła polecić stróżowi gminnemu zatrzymywać włóczące się samopas sztuki i niezależnie od nakładanej grzywny ściągać tytułem wynagrodzenia dla stróża po 100 mk.

*Bardzo słusznie! W ten tylko sposób można oduczyć mieszkańców od puszczania świń samopas.*

Na posiedzeniu tejże Rady jeden z członków oświadczył, że dyrektor jednej z poważnych instytucji publicznie znieważył Radę, głosząc, że zbiera się tylko na to, aby pić i czynić burdy. Rada postanowiła wezwać dyrektora owego do wytłumaczenia się.

*Hej ale krewki dyrektor! A może to takie rozżalenie z powodu owych furmanek, użytych na podwody? Sądzimy, ze p. dyrektor złozy Radzie odpowiednie wyjaśnienie i sprawa zostanie pomyślnie i dla Rady i dla p. Dyrektora załatwioną, który jako rozwazny kierownik handlowej instytucji nie wchodziłby w kolizję z art. 540 kodeksu karnego.*

# KRONIKA

## Kursy Ogrodnicze w Lublinie.

Koło Lubelskie Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników, urządza w Lublinie dn. 12, 13 i 14 stycznia 3 dniowe kursy ogrodnicze w sali Domu Ludowego przy kościele Bernardynów (ul. Bernardyńska 5) o 23-ch godzinach wykładowych i 3-ch godzinach demonstracji przezroczej. — Zaś w m-cu styczniu i lutym wieczorne wykłady ogrodnicze (od godz. 5 do 7) dla miłośników ogrodnictwa.

Bliższych informacji oraz zapisy na kursy przyjmuje Inspektor Ogrodniczy przy Wydziale Rolnym Urzędu Wojewódzkiego (ul. Niecała 14 pokój № 7) począwszy od dnia 15 grudnia b. r. w godzinach pozabiurowych od godziny 5-ej do 7-ej wiecz.

**UWAGA:** Słuchacze przyjezdni na kursy 3-dniowe zapisując się wcześniej, będą mogli korzystać z bezpłatnych noclegów.

Bilety wstępu na kursy 3 dniowe dla członków Zw. Zawodowego Ogrod. — bezpłatnie, zaś dla gości — 20 mk. za dzień wykładów.

Bilety wejścia na kursy wieczorowe: 1) dla dorosłych 100 mk. 2) dla młodzieży szkolnej — 50 mk.

## Zebranie Organizacyjne Pol. Tow. Czerwonego Krzyża.

Staraniem Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża odbyło się w dniu 4 grudnia br. w lokalu Sejmiku Pow. zebranie organizacyjne, mające na celu stworzenie Powiatowego Komitetu Pol. T-wa Czerwonego Krzyża. W zebraniu wzięło udział 17 zaproszonych gości. Mimo tak małej ilości obecnych, zdołano z grona tychże wyłonić komitet w składzie 11 osób, z prawem kooptacji.

Do zarządu komitetu powołano p. Dr. Domańskiego jako prezesa, p Piechowicza jako skarbnika i p. Perczyńskiego jako sekretarza. Zebrani, stwierdzając nieodzowną konieczność współdziałania ze strony społeczeństwa w popieraniu Pol. T-wa Czerwonego Krzyża, wyrazili życzenie zapisania się na rzeczywistych członków, składając na ręce skarbnika po 100 mk. tytułem rocznej składki.

Żywimy głębokie przekonanie, że i reszta obywateli miasta, dając na razie dowód rażącej absencji w zebraniu, powiększy grono członków Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Dnia 8 stycznia 1922 r. rozpoczną się w Lublinie

## 8-dniowe kursy dla kierowników kół młodzieży wiejskiej.

Organizowane przez Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego. Na program kursów złożą się następujące przedmioty:

1) Organizacje Młodzieży Wiejskiej i praca w Kołach.
2) Technika życia stowarzyszeniowego.
3) Nauka o Polsce współczesnej.
4) „ o Państwie
5) „ o Samorządzie.
6) Instytucje społeczne na terenie wsi.
   a) Kółka Rolnicze.
   b) Straże Ogniowe.
   c) Kooperatywy spożywcze i wytwórcze.
7) Teatr amatorski.
8) Wychowanie fizyczne.
9) Hygienia.
10) Czytelnictwo i biblioteki.
11) Introligatorstwo.

Prócz tego przewidziane jest zwiedzenie Lublina, wystawy malarstwa, bytność w Teatrze Miejskim, oraz na zakończenie kursów t. j. 15 stycznia wieczornica.

Koszt wysłuchania kursów wraz z noclegami, opałem i światłem wynosi mk. 500 od osoby. Żywność należy przynieść ze sobą, celem zmniejszenia wydatków na utrzymanie.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego. Lublin, Szopenna 15 III piętro.

## Kurs hodowlano-mleczarski.

Odbył się w Krasnymstawie, począ szy od d. 8 b. m. siedmiodniowy kurs hodowlano-mleczarski, zorganizowany staraniem Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

## Dni targowe.

Uregulowaną została sprawa targów w zachodniej części powiatu, mianowicie w poniedziałki odbywać się będą targi w Żółkiewce, a we czwartki w Turobinie i w Wysokiem. Termin odbywania targów dla Wysokiego może uledz zmianie, jeżeli miejscowe czynniki uznają dzień czwartkowy na targi za niewygodny.

## Koniokradztwo.

W nocy z dn. 30/XI na 1/XII br. Jabłońskiemu Pawłowi ze wsi Latyczów, gm. Krasnystaw skradziono konia w cenie 120.000 marek.

W nocy z dn. 1 na 2/XII b. r. na szkodę mieszkańca wsi Latyczów gm. Krasnystaw Janowi Zaprawie skradziono konia wartości 100.000 mk.

W nocy z dn. 2 na 3/XII br. Stanisławowi Kondrackiemu mieszk. wsi Dobryniów, gm. Łopiennik skradziono konia wartości 120.000 mk.

Tejże samej nocy Mikołajowi Sawie mieszk. wsi Dobryniów, gm. Łopiennik skradziono konia, wartości 80.000 mk., a także i Antoniemu Przebierowskiemu skradziono również 1 konia wartości 100.000 mk.

W nocy z dn. 4 na 5/XII br. Janowi Grycowi mieszk. wsi Topola, gm. Izbica skradziono 2 konie i uprząż. Szkoda wyrządzona obliczaną jest na sumę 195.000 mk.

W nocy z dn. 6 na 7/XII br. na szkodę Jana Iwaniaka mieszk. wsi Chłaniów gm. Żółkiewka skradziono 2 konie wartości 500.000 mk.

W nocy z dn. 7 na 8/XII br. Stanisławowi Chwaszczowi mieszk. wsi Zażółkiew, gm. Krasnystaw skradziono 2 konie wartości 200.000 mk.

## Koniokradzi w pułapce.

Posterunkowi policji w Zakrzewie udało się schwytać sprawców kradzieży koni, dokonanej w nocy z dnia 25 na 26 b. m. na szkodę Józefa Bochniaka mieszkańca wsi Wólka Ponikiewska gm. Zakrzew.

Amatorów cudzych koni osadzono w tutejszem więzieniu. Są to cygani nazwiskiem Józef Sadowski i Stanisław Głowacki. Odebrane konie zwrócono właścicielowi za pokwitowaniem. Dalsze dochodzenie w toku.

## Echa sprawy M. Kozła.

Dnia 30 listopada r. b. Sąd Okręgowy w Lublinie, na posiedzeniu publicznem w składzie: Przewodniczący wiceprezes S. Bokiewicz, sędziowie A. Xiężopolski, B. Osuchowski, Sekretarz W. Babisz, rozpoznawał sprawy stałego mieszkańca wsi Wierzchowiny, powiatu Krasnystawskiego, Mikołaja Kozła, lat 33, oskarżonego o to, że, w nocy z 9 na 10 kwietnia 1921 r., we wsi Wierzchowiny, za pomocą strzału z karabinu, skierowanego w celu pozbawienia życia, ku ścigającym go funkcjonarjuszom policji Wojciechowi Żabniakowi, Ludwikowi Surmie i Wojciechowi Wronie, usiłował dokonać zabójstwa tychże policjantów, przyczem zamiaru swego wykonać nie zdołał, wskutek niezależnego od jego woli chybienia strzału, 3) oraz o to, że w dniu 17 sierpnia 1921 r. w tejże wsi Wierzchowiny, jako obywatel Polski sprzyjając bolszewikom i w ich działaniach wojen-

nych, przyłączył się do przybyłego do Wierzchowin oddziału nieprzyjacielskiego i ułatwił, biorąc bezpośredni udział w działaniach wzmiankowanego oddziału, schwytanie ściganego przez tychże bolszewików policjanta policji państwowej polskiej, Hieronima Pasiecznego, który następnie w tymże dniu i przez tychże bolszewików został zamordowany. Po zbadaniu całego szeregu świadków, wysłuchaniu mowy oskarżenia, w osobie podprokuratora S. Kuczyńskiego, i mowy obrony z urzędu, w osobie adwokata B. Tora, skazał sąd tegoż Mikołaja Kozła: za pierwsze przestępstwo na pozbawienie praw i na zamknięcie w ciężkim więzieniu na czas ośmiu lat, zaś za ostatnie przestępstwo na zamknięcie w ciężkim więzieniu na czas pietnastu lat, również z pozbawieniem praw stanu.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Ostatnie dwa tygodnie zeszły pod znakiem przygotowań do Sejmu Wileńskiego oraz prac komisji mieszanych polsko - niemieckich dla uregulowania spraw gospodarczych Górnego Śląska.

Sejm Ustawodawczy w Warszawie przystąpił nareszcie do rozpraw nad daniną i pewnie rychło już odnośna ustawa zostanie uchwalona.

## Listy do Redakcji.

I.

W roku 1919 dokonano napadu bandyckiego na kasę włość. w Fajsławicach. Spłoszeni bandyci pozostawili młot i inne narzędzia, za pomocą których mieli się dostać do wnętrza kasy. Milicja miejscowa stwierdziła protokularnie skąd pochodziły owe narzędzia, mimo to jednak sprawa ta została zatuszowana i oczekiwane w dalszym ciągu śledztwo nie zostało przeprowadzone.

*Wł. Bednarczyk.*

II.

Głos Lubelski pisał, o ile mi się zdaje, 16/XI 21 r. o wykryciu sprawców morderstwa i kradzieży butów między Trawnikami a Biskupicami pow. Lub. W sprawę tą był wmieszany niejaki Wojciech Bubicz (fryzjer) zamieszkały przy ul. Foksalnej w Lublinie. Wyżej wymieniony pochodzi z Woli Idzikowskiej gm. Fajsławice gdzie bawił tego lata, nie mając żadnego zajęcia. W tym to czasie w tejże wsi dokonano różnych kradzieży. Czy władze odpowiednie nie wszczęły-by śledztwa w tym kierunku?

*Wł. Bednarczyk.*

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### W sprawie opodatkowania spadków.

Według przepisów obowiązujących na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego oraz powiatów białostockiego, bialskiego i sokólskiego mają spadkobiercy i legatarjusze zawiadomić Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca od dnia, w którym się o niej dowiedzieli. Ten sam obowiązek ma wykonawca testamentowy kurator spadku wakującego oraz ojciec lub opiekun spadkobiercy (legatarjusza) małoletniego lub bezwłasnowolnego ( § 53 rozporządzenia z dn. 22 lipca 1920 r. Dziennika Ustaw Nr. 78 poz. 524).

Osoby te, jeśli nie dopełniły obowiązku powyższego, ulegają grzywnie od wysokości 50.000 marek ( art. 32 Przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 2 czerwca 1920 r. Dziennika Ustaw Nr. 49, poz. 300).

W myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5 sierpnia 1921 r. ( ogłoszonego w dniu 28 września 1921 r. w Nr. 79 Dziennika Ustaw pod poz. 543 ) grzywna nie będzie nałożona mimo niedopełnienia obowiązku, o którym mowa — jeśli spadkodawca zmarł w czasie od dnia 1 stycznia 1916 r, do 28 października 1921 r., a Urząd Skarbowy otrzyma od którejkolwiek z osób wyżej wymienionych zawiadomienię o śmierci spadkodawcy najpóźniej w dniu 28 grudnia 1921 roku.

Kto więc dotychczas nie wypelnił obowiązku zawiadomienia Urzędu Skarbowego o śmierci spadkodawcy, uniknie kary, jeśli zawiadomi w terminie ulgowym t. j. do dnia 28 grudnia 1921 roku.

Co do wypadków śmierci, które znajdą po dniu 28 października 1921 r. władze skarbowe w razie niezawiadomienia o śmierci spadkodawcy w ciągu miesiąca będą bezwzględnie wymierzały grzywny. Tak samo uczynią co do wypadków dawniejszych, o ileby strony nie dotrzymały terminu ulgowego.

Zawiadomienie można wnieść na piśmie lub ustnie. Należy podać: imię, nazwisko i zawód spadkodawcy, miejscowość (dokładny adres), w której stale zamieszkiwał, oraz tą, w której zmarł (jeśli śmierć nastąpiła poza miejscem stałego zamieszkania), imiona i nazwiska oraz adresy wszystkich spadkobierców i legatarjuszów, wreszcie wszystkich miejscowości (w kraju i zagranicą) w których znajduje się majątek spadkowy.

Jeśli jest kilku spadkobierców (legatarjuszów) to oczywiście wystarcza zawiadomienie, wystosowane do Urzędu Skarbowego przez jednego z nich.

## Komunikat

### Wydziału Powiatowego z d. 8 grudnia 1921 r.

Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w d. 17-go września r. b. w uchwale № 214 zalecił Wydziałowi zwrócić się w drodze właściwej z projektem zmiany do ustawy gminnej, ażeby ze względu na wielką dochodowość lasów, od morgi lasu był opłacany podatek w tej samej wysokości, jak od morgi innej kategorji ziemi.

W sprawie powyższej Urząd Wojewódzki w Lublinie w piśmie z d. 31/X 1921 r. L: 1709/III, skierowanem do Wydziału Pow. w Garwolinie, wyjaśnia, co następuje: Sprawa poruszona wymaga ustawowego rostrzygnięcia, zatem w drodze wydania przez Urząd Wojewódzki specjalnego zezwolenia nie może być załatwiona. Ze względu na to, że nowa ustawa skarbowa dla gmin wiejskich jest obecnie przedmiotem rozpatrywania ze strony odnośnej komisji Sejmu Ustawodawczego, należy się spodziewać, że niebawem gminy wiejskie będą w możności oparcia swego gospodarstwa publicznego na podstawach, dostosowanych do obecnych warunków.

Przewodniczący Wydziału *Dr. Wielanowski.*

**Okólnik Urzędu Starościńskige z d. 2 grudnia 1922 r. № 7838 w przedmiocie ogłaszania w Dzienniku Urzędowym Woj. Lub.**

Po myśli rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dn. 4 listopada r. b. L. 853/36/X polecam Urzędom Gminnym i Magistratowi miasta

podać do wiadomości tamtejszej ludności, że wszelkie ogłoszenia a zwłaszcza o zagubionych dokumentach należy w pierwszym rzędzie podawać do Dziennika Urzęd. Województwa Lubelskiego za pośrednictwem tutejszego Urzędu Starościńskiego.

Zaznaczam przytem, że osoby które zagubiły swoje dokumenta, a nie ogłoszą o tem we wspomnianym wyżej Dzienniku Urzędowym nie będą mieć prawa do ponownego otrzymania odnośnych dokumentów.

Starosta *Wielanowski.*

## Okólnik Urzędu Starościńskiego.

Na podstawie informacji, otrzymanych z Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, zawiadamia się osoby, zainteresowane uprawą wikliny koszykarskiej że: 1) Pod uprawę wikliny koszykarskiej ziemię należy uprawić i oczyścić z chwastów; 2) odległość między sadzonkami powinna być zachowana 50x20 cm., co czyni na 1 metr$^2$. 10 sadzonek i na 1 morgę 56.000 sadzonek. Sadzonki należy nagłębiać ukośnie po oczko wierzchołkowe; 3) odległość sadzonek na grunta zwykłe 30 cm. na piaski 40 cm. na lotne piaski i czołgi 50 cm.; 4) Czas odpowiedni do sadzenia na grunta mokre — wiosna, na grunta zwykłe i suche — jesień; 5) odmiany najodpowiedniejsze: *na grunta normalne*: Salix wyminalis wittelina i Salix wyminalis regalis, jako koszykowe, a jako faszynowe i obręczowe: Salix wyminalis alopecurwides i Salix wyminalis britanica. *Na grunta mokre:* Salix amigdalina wittelina (koszykowa) *Na suche piaski:* Salix Sabulosu Jagiellonika i Salix Sabulosa Uraliensis (koszykowe) *Na lotne piaski:* i dla umocowania czołgów używa się Salix myricoides, która na koszyki jest niezdatna, 6) Sadzonki wszystkich odmian można nabyć w państwowym Istytucie Puławskim, po cenie 1 mk. za 1 szt. długości 30 cm. po cenie 1 mk. 30 fen. za 1 szt. 40 cm. i po 1 i pół marki za 1 szt. 50 cm. długości. Tylko zamówienia opłacone z góry, są wykonywane, 7) Sadzonki są wysyłane przez cały czas zimy. Sadzonki zmarznięte należy przechować w miejscu chłodnem, aby stopniowo rozmarzły się, a następnie zadołować do połowy ich długości na gruncie, lub też w piwnicy. Wówczas zmarznięcie im nie szkodzi, i 8) Wiklina rozwija się wcześnie na wiosnę, a więc tylko jesienią i wczesną wiosną może być sadzona.

Starosta *Wielanowski.*

**Ministerstwo Przemysłu i Handlu.—Okręgowy Urząd Miar w Lublinie №21/305.**

## Obwieszczenie.

Na mocy art. 14 Dekretu o miarach (Dziennik Praw r. 1919 № 15 poz. 211) oraz art. 10 Statutu Urzędów Miar przypomina się mieszkańcom powiatu Krasnostawskiego, że narzędzia miernicze: przymiary (miary długości), pojemniki (miary objętości), odważniki i wagi stosowane w zakładach handlowych i przemysłowych na targach, straganach i t. p. winny być zaopatrzone w niewygasłą cechę urzędową na dowód ich zalegalizowania.

Ponieważ legalizacja jest ważna w ciągu trzech lat, więc w r. 1921 ważne będą cechy r. 1919, 1920 i 1921.

Cecha z r. 1919 przedstawia herb państwa z cyframi 1 i 9 po obu stronach oraz literą L. R. lub K. pod spodem albo też tarczę z literami UM w środku i cyframi 1 i 9 po obu stronach.

Cechy z r. 1920 i 1921 składają się z cechy urzędu i cechy rocznej. Cecha urzędu przedstawia tarczę z literami UM w środku oraz cyfrą okręgu (1 lub 2) i cyfrą urzędu (1, 2, 3 i t. p.) po obu stronach. Cecha roczna przedstawia winietkę prostokątną z liczbą 20 lub 21 (ostatnie dwie cyfry roku) w środku.

Narzędzia miernicze dokładniejsze, wymagane: w aptekach, lombardach, zakładach zegarmistrzowych, jubilerskich i t. d., gdzie może być ustanawiane wartość przedmiotów cennych, winny być zaopatrzone w cechę posiadającą pod literami UM gwiazdkę.

Legalizowane narzędzia miernicze winny być utrzymane w zupełnym porządku i nie uszkodzone, aby nie mogło powstać przypuszczenie, że przestały być rzetelnemi.

Lotny Urząd Miar Okręgu Lubelskiego rozpocznie swe czynności w m. Krasnymstawie i osadzie Żółkiewka w najbliższym czasie i przyjmować będzie do zalegalizowania przymiary bławatne, pojemniki, odważniki handlowe zwyczajne i wagi przenośne.

Wzywa się zainteresowanych, aby ocechowali względnie usunęli narzędzia miernicze nieodpowiadające powyższym przepisom.

Właściciele lub winni używania narzędzi mierniczych, nieodpowiadających przepisom ulegną karze sądowej w myśl art. 363 kod. kar.

Lublin, dnia 25 kwietnia 1921 roku.

P. o. Nadinspektora Legalizacji Narzędzi Mierniczych Okręgu Lubelskiego *L. Szymański*

**Pismo okólne Urzędu Starościńskiego z d. 15/XII 1921 r. L. 9170**
w przedmiocie: miary i wagi.

Do Magistratu m. Krasnystaw, Urzędów gminnych w powiecie oraz Komendy Policji Państwowej w Krasnymstawie.

Stosownie do art. 14 dekretu o miarach (Dz. Pr. r. 1919 № 15 poz. 211) w obrocie publicznym winny być stosowane narzędzia miernicze legalne, legalizowane i rzetelne.

Ze względu na to, że narzędzia miernicze, będące w obrocie publicznym w tut. powiecie w większości swej nie odpowiadają bądź warunkom art. 14 dekretu, bądź przepisom. wydanym w rozwinięciu tego dekretu, koniecznem jest uprzednie doprowadzenie tych narzędzi do stanu godnego legalizacji (cechowania).

Ażeby dać możność ludności wyreparowania używanych przez nią narzędzi mierniczych, fabryka wag F. Fiduta, zorganizuje w Krasnymstawie i Żółkiewce ruchomy warsztat reparacyjny, celem dokonania reparacji tych narzędzi z przedłożemiem ich do legalizacji.

Ponieważ zorganizowanie stałego urzędu Miar w powiecie Krasnostawskim nie jest przewidziane, czynności legalizacji narzędzi mierniczych na terenie tego powiatu dokonywać będzie Lotny Urząd Miar Okręgu Lubelskiego, który w miarę, jak wspomniany warsztat reperacyjny przygotuje większą partję narz. miern. dojeżdżać będzie do Krasnegostawu.

Zechce więc wójt załączone w ilości 5 szt. obwieszczenie podać do publicznej wiadomości, zaś Pan Komendant Policji poleci podwładnym mu posterunkom ścisłe wykonanie odnośnego rozporządzenia tut. urzędu.

Interesantów z ich przenośnemi narz. miern. należy kierować do Krasnegostawu i Żółkiewki do wspomnianego warsztatu, który po dokonaniu koniecznej reperacji przedłoży je do cechowania, posiadaczy zaś wag fundamentowanych należy kierować do większych fabryk wag w Lublinie lub Warszawie. Posiadacze wag fundamentowanych w tym ostatnim

wypadku winni jednocześnie przesyłać do tut Urzędu spis posiadanych tego rodzaju wag z podaniem terminu, w którym zobowiązują się je zalegalizować.

Termin do zalegalizowania narz. miern. na terenie powiatu Krasnostawskiego wyznacza się do 15 lutego.

W każdym bądź razie konieczny jest ze strony Policji energiczny i bezwzględny nacisk na zainteresowanych, ażeby bez żadnego ociągania się przystąpili do spełniania tego obowiązku.

W interesie publicznym i Skarbu Państwa i w uznaniu ważności i pilności sprawy p. p. zechcą przyczynić się do okazania pomocy i współdziałania w tem przedsięwzięciu.

Starosta *Wielanowski*.

## OFIARY.

### Na nędzę wyjątkową.

Bezimiennie do uznania p. Starosty Wielanowskiego 1.500 mk.

### Na skarb Narodowy.

Moszek Beglajbter, Izbica: 1 rubel srebrny. Stanisław Kasprzak, Izbica: 1 rb. srebrny. Pinkwas Szwarzman 2 kor. srebrne. Zaugman Motel, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 13,5 gr. Jadwiga Kossowska, Izbica: 1 złoty pierścionek bez oczka. wagi 1,1 gr. Zajst Jankiel, Izbica: 1 złoty kolczyk z jednem niewiadomem oczkiem wagi 1,1 gr. Jankiel Truchtkaufer, Izbica: 1 srebrną solniczkę wagi 22,1 gr. Nuchym Bajm, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 13,4 gr. Szloma Harman, Izbica: 1 kieliszek srebrny wagi 21,9 gr. Szulim Werlman, Izbica: 1 rb. 24 kop. miedzią. Jankiel Tgublib, Izbica: 1 srebrną solniczkę i 1 srebrny kieliszek razem wagi 38 gr. i 50 kop. srebrem. Nadman Zyngier, Izbica: 1 łyżka srebrna stołowa wagi 47.5 gr. Szul Harman, Izbica: 1 łyżka mała srebrna wagi 15,2 gr. Pemper Moszek, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 13,3 gr. Bojm Jankiel, Izbica: 1 rb. srebrny. Szloma Frylang, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 14,3 gr. Abram Zangart, Izbica: 1 kieliszek srebrny wagi 12,8 gr. i 1 rb. 20 kop. bilon srebrny. Szulman Abram, Izbica: 50 kop. srebrem. Józef Honing, Izbica: 2 korony srebrne. Bergman Jachweta, Izbica: 1 złoty piercionek wagi 2,8 gr. Majer Maudsztajn, Izbica: 1 rb. srebrem i 1 rb. bilon srebrem. Herszek Fligelman, Izbica: 50 kop. srebrem. Harman Wulf, Izbica: 2 kolczyki srebrne wagi 1,02 gr. i 1 marka niemiecka srebrna. Złata Bajm. Izbica. 1 kieliszek srebrny wagi 22,1 gr. A Szcześniewski, Krasnystaw: jedna moneta miedziana wagi 1,2 gr. jedna moneta miedziana 5 kop. rosyjskie z r. 1865 wagi 25 gr. bilonem; 45 centimów, 92 halerze, 20 pora czarnogórskie, miedzią, 12 centimów, 04 halerze 03½ kopiejki. Marjan Sztangenberg, Krasnystaw: 3 monety miedziane umizmaty wagi 10,6 gr. 2 monety srebrne złączone łańcuszkiem wagi 11,2 gr; srebrem 1 diner serbski, jedna leja bilonem, 10 złotników bułgarskie papier; 3 marki niemieckie, srebro jedna korona, miedzią 6 halerzy, srebro jeden rubel, bilon 10 kop. miedzią 12½ kop. Ruble Wschodnie „Orły" — 04 kop. Katarzyna Bijas, Izbica: 1 rubel srebrny. Abram Kliger, Izbica: 1 rubel srebro, 20 kop. srebro bilon. Witkowski Aleksander, Izbica; dziesięć koron srebro, rub. 8 kop. 75 bilon srebrny, miedzią rb. 9 kop. 25 drut miedziany wagi klgr. gr. 400. H. Bazylko, Izbica: 1 rondel miedziany wagi klgr. 2 gr. 400, sitko srebrne pozłacane wagi 26 gr. 1 rubel srebrem. Icek Fulman, Izbica: 1 rondelek miedziany wagi 800 gr. Władysław i Tadeusz Krukowscy Krasnystaw; Samowar mosiężny wagi klgr. 4. Kazimiera Tararogowska 1 samowar mosiężny 4 klg. 20 gr. dzwonek mosiężny 118 gr. Ks. Antoni Chotyński, Tarnogóra: dwie marki bilonem nikiel koron 70. (siedemdziesiąt) bilon nikiel srebrem 1 dyner serbski, srebrem jedna marka, srebrem 1 korona, srebrem rubli 3 kop. 5 bilonem srebrnym rb. 15 kop. 60.

Za kwitami od № 70431 do № 70465. włącznie.

---

W. Panu Rudzkiemu dzierżawcy majątku Oleśniki śle za datek 5.000 mk., złożny na cele bursy im. Tadeusza Kościuszki w Krasnymstawie serdeczne „Bóg zapłać."

*Karol Stangenberg, skarbnik.*

---



DROBNE OGŁOSZENIA:

Władysław Stelmach r. 1899 z Niemienic, gm. Krasnystaw zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Chaim Wigdor Hant rocz. 1897 z Izbicy zgubił kartę powołania wydaą przez P, K. U. Chełm.

Stanisław Korszla r. 1894 z przed. Zastawie m. Krasnegostawu zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

Stanisław Kwietniewski r. 1898 z gm. Wysokie zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Marek Mikołaj r. 1890 z Fajsławic zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm (207).

Franciszek Banaszkiewicz r. 1902 z przedm. Zakręcie m. Krasnegostawu zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm (209).

Stanisławowi Szakule rocz. 1896 z Gardzienic gm. Rybczewice skradli zaświadczonie demobilizacji wydane przez 50 p. p.

Jan Manka r. 1901 z Częstoborowic gm. Rybczewice zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

Stanisław Cimek r. 1897 z Olchowca gm. Żółkiewka zgubił paszport amerykański z fotogr., dowód osobisty № 565 wydany przez Urząd gm, Żółkiewka i wojskowe dokumenty.

Franciszek Wołowiak r. 1890 z Ostrówka gm. Izbica zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Franczak Ignacy r. 1894 z Zakręcia przedm. m. Krasnegostawu zgubił dokument demobilizacyjny.

Paweł KsaWeryn r. 1897 z Płonki gm. Rudnik zgubił dokument demob wydany przez Dow. 65 p. p.

Władysław Krak r. 1901 z Ostrzycy gm. Izbica zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Wojciech Smorga r. 1901 z Zakręcia, przedm. Krasnegostawu zgubił dokement demobilizacyjny wydany przez 6. batal. wart. 3 komp.

Administracja maj. Żdżanne podaje do wiadomości, że jest do odebrania zabłąkany pies wyżeł (ponteer kurlandzki).

Franciszek Jurek r. 1894 z Siedlisk gm. Fajsławice zgubił tymczasowe zaśw. demobilizacyjne wydane przez Baon zapasowy 15 p. p.

Szczepan Poklepa r. 1890 z Wierzchowiny, gm: Żółkiewka zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm, paszport zwierzęcy na konia, wyd. przez Urz. gm. Żółkiewka, oraz metrykę ślubną.

CENY ZNIŻONE

# DROŻDŻE. CUKIER.

WÓDKI, LIKIERY i WINA

ORAZ

BAKALJE * DELIKATESY




Towary kolonjalne

POLECA

## JÓZEF LEŚNIEWSKI

w KRASNYMSTAWIE.

CENY ZNIŻONE

Firma egzystuje od roku 1891.

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH I BŁAWATNYCH.

Składnica tytoniowa.

## Ł. BAZYLKO

w Krasnymstawie

poleca na Święta tani cukier

Hurt: 510 Mkp. za 1 klg. Detal: 550 za 1 klg.

## Oddział Handlowy

Sejmiku Krasnostawskiego

poleca na święta

MARMELADĘ

JABŁECZNĄ 50-cio procentową

## OGŁOSZENIE.

21 grudnia r. b. o godz. 12-ej w połud. w biurze Magistratu odbędzie się licytacja na dzierżawę rzeźni miejskiej na okres 1922 roku od sumy 700.000. marek.

Reflektańci winni w dniu licytacji złożyć w biurze Magistratu zapieczętowaną ofertę z wyszczególnieniem zadeklarowanej sumy dzierżawy i złożyć kaucję w kwocie 35.000 marek.

Warunki dzierżawy przeglądać można w biurze Magistratu w godz. urzędowych.

**Magistrat.**

Redaktor: Jan Olesluk Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 15 grudnia 1921 r.

Do N-ru 18-go Ziemi Krasnostawskiej:

# DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

## Sumienia i dobrej woli.

Jak świadczą sąsiadujące z sobą w czasie wypadki, najniebezpieczniejszy wróg życia ludzkiego, a najwierniejszy przyjaciel zawodu nauczycielskiego, bakcyl tuberkuliczny, zaczyna zbyt groźnie bratać się z nauczycielstwem naszego powiatu. Dwie ofiary jego niszczycielskiej „roboty", ś. p. Gomułkiewiczowa z Rybczewic i ś. p. Kamieniecki z Zakrzewia, śpią już w mogiłkach, ukołysane przez Śmierć, tym razem wybawicielkę, na sen nieprzespany, — inni, a jest ich kilku, borykają się z zaczajonym wrogiem z pomocą, lub bez pomocy niezbędnego w takich razach sanatorjum.

Wymienione wypadki są znane, lecz ileż jest takich, o których „urzędowo" jeszcze się nie wie; z pewnością znajdzie się drugie tyle. Jeśli zaś tak, to znaczyłoby to, iż na sto czterdzieści kilka sił nauczycielskich naszego powiatu aż *dwanaście* mielibyśmy zagrożonych gruźlicą, czyli blisko 9% ogółu naszego nauczycielstwa. Chciałbym bardzo, bym co najmniej w połowie pomylił się w swej smutnej rachubie, ale gdyby i tak, to czy możemy z lekkiem sercem patrzeć na to, jak jeden za drugim schodzi z placówki? — Względy ludzkie i — powiem więcej — kupieckie nie mogą na to pozwolić; bo kiedy, jak kiedy, ale dziś w okresie budowy gmachu odrodzonego szkolnictwa narodowego, każdy nauczyciel, choćby on nawet był niekwalifikowany, musi być brany wręcz na wagę złota. Wstyd mię zbiera, że muszę używać tak grubych przenośni, ale trudno, bym apelował jedynie i wyłącznie do względów, dyktowanych altruizmem, ludzkością, czy miłością chrześcijańską, wiedząc, iż na tej drodze niedaleko-bym zajechał, jako że u nas „w krajach ludzkości— jak mówi Mickiewicz — jeszcze noc głucha"...

Niestety! Ale czas już najwyższy, by z tych, czy owych względów obudziło się w społeczeństwie, a przedewszystkiem w powołanych do opiekowania się nauczycielstwem *z urzędu* członkach Dozorów i Opiek Szkolnych, poczucie, iż dalej tak, jak jest, być nie powinno i nie może, iż nauczyciel, który odmawia sobie wszystkiego dlatego, żeby inni, jego wychowankowie, byli kiedyś wszystkiego syci, że ten nauczyciel — poza swoim idealizmem — jest też człowiekiem, a jako człowiekowi należy mu się co najmniej *ludzkie* w pełnem tego słowa znaczeniu *mieszkanie*.

Iluż jednak jest takich szczęśliwców w naszym powiecie?... Dobrze, iż nie mogę rzucić ścisłej cyfry na to pytanie, bo rumieniec wstydu pokryłby oblicza większości powiatu. W istocie bowiem znaczna większość nauczycieli mieszka w izbach, zimą i latem wyziewających trujący jad wilgoci, wiatrem podszytych, bez podłogi, ciemnych, często przez grzyb żywcem zżeranych, czasem przez cały rok boży słońca nie widzących i dusznych, tak, iż są raczej podobne do grobowców, niż siedzib żywego człowieka.

Rzecz jasna, iż w takiej izbie w każdym kącie czai się jakaś choroba, a wśród nich najczęściej gruźlica, lubująca się specjalnie w mrocznych i dusznych zakątkach. Gdy więc do niej sprowadzi się nauczyciel z natury niesilny (zresztą któż w tych warunkach byłby dość silny?), wnet go opadną miljardy bujających zarazków, którym się nie obroni, o ile się wczas nie spostrzeże i nie wyniesie z owej wylęgarni choroby, lub nie ma środków, by zauważywszy niebezpieczeństwo wydać mu racjonalną wojnę w uzdrowisku. Lub nie ma *środków*... Omal się nie roześmiałem, uświadomiwszy sobie ten lapsus, gdybym równocześnie nie pomyślał, że to raczej łzę współczucia winno wycisnąć z oka.

Acz najważniejsze, nie jest to jednak jedyne źródło choroby, gdyż staje się niem często i izba szkolna, niska, ciasna i duszna, a zimową porą źle opalona, lub nawet czasem całkiem zimna!... Do tego przyłącza się jeszcze i to, że po wytężającej pracy taki nauczyciel i do ust nie może włożyć ciepłej strawy, lub lada co spożywa, nie mogąc nieraz dostać niezbędnych artykułów spożywczych dzięki— uprzejmości mieszkańców wioski.

Tak to za zdrowie nauczyciela odpowiedzialni są niemal wszyscy. Opieka, że nie licząc się z tem zdrowiem, dostarcza mu (o ile tak jest) byle jakiej *nory* na mieszkanie, Dozory za marne lokale szkolne, ogół mieszkańców za paskarskie wycenianie artykułów żywnościowych, lub wręcz odmawianie ich sprzedaży. Ale nie tylko za zdrowie i życie nauczyciela, lecz i własnych dzieci, które uczone przez niego w czasie choroby piersiowej i na siebie ją ściągają przez wdychiwanie wydzielonych z piersi chorego miazmatów.

Tak dalej stanowczo być nie może! Przeciwko takiemu lekceważeniu zdrowia i życia nauczyciela trzeba już raz założyć energiczne veto. Albo wieś chce mieć szkołę naprawdę i naprawdę wie, czem jest dla niej nauczyciel, i w konsekwencji tego da mu możliwie najlepsze, najzdrowsze i najpiękniejsze we wsi mieszkanie, a podobnie i szkole zabezpieczy jak najodpowiedniejszy lokal, — albo nie rozumie najprostszych potrzeb szkoły, nauczyciela zaś uważa za swego parobka, którego się odprawia, gdy starga siły, — a w takim razie nie zasługuje na to, by mieć, i nie może mieć nauczyciela i szkoły.

To są pierwociny wymagań, poniżej których nie powinno się schodzić żadną miarą! Ludność i powołane ku temu organy samorządu szkolnego winny i muszą sobie ten kardynalny obowiązek względem światłodawcy swoich dzieci i nich samych jasno i raz na zawsze uświadomić i pamiętać, inaczej bowiem dojdzie do tego, że mimo najszczersze chęci będzie wieś musiała wychowywać swe dzieci w ciemnocie. Bo naprawdę głupi byłby ten, kto widząc *nie* niemożliwość dostarczenia szkole i jemu przyzwoitego lokalu, ale *złą wolą i niedbalstwo*, dobrowolnie skazywałby się na chorobę i śmierć.

Te minimalne warunki są też przy dobrej woli *wszystkich* mieszkańców wsi, czy miasteczka zawsze do spełnienia, trzeba tylko *dobrej woli i szacunku należnego wychowawcy przyszłych pokoleń.*

Tego może i powinna z całą stanowczością domagać się od Dozorów i Opiek Rada Szkolna Powiatowa, stawiając jako jeden z naczelnych warunków zorganizowania szkoły w danej miejscowości, obok do-

starczenia odpowiedniej izby szkolnej i potrzebnych sprzętów oraz pomocy, także zabezpieczenia nadającego się pod każdym względem lokalu na mieszkanie dla nauczyciela.

Co więcej Władze szkolne winny wprowadzić zwyczaj oględzin lekarskich, czy lokal na szkołę i i mieszkanie dla nauczyciela nadaje się do użytku.

Na pozór ciężkie to są warunki, ale w zupełności do wykonania. Tego domaga się dobro oświaty, dobro nauczycieli, dobro społeczeństwa dorosłego i podrastającego.

Żadną miarą nie możemy dopuścić, by marnie ginęły młode siły z przekleństwem na ustach pod adresem społeczeństwa i zawodu.

Świeże mogiły, wołające o pomstę na tych, którzy je swem niedbalstwem rozwarli przed młodem życiem, niech będą wymownem i ostatniem na tem tle memento!

*M-w.*

## NA GWIAZDKĘ.

*Takbym się złamał z Tobą, moja Rzeszo,*
*Takbym się złamał wilijnym opłatkiem,*
*Gdybym był pewny, że Ciebie pocieszą*
*Me słowa czasem, jak osy, kłujące.*

*Takbym Cię rad był przycisnąć do piersi*
*I przelać w Ciebie mojej piersi ognie,*
*Jeno się boję, czyli z Was co szczersi*
*Śmiechem nie buchną mi wprost w żywe oczy.*

*Takbym, ach takbym pragnął wlać osłodę*
*W tych z Was, co wiecie, czem gorycz zawodu,*
*Lecz któż mi ręczy, że się nie zawiodę*
*I miast słodyczy piołunu nie dodam?..*

*Więc cóż zostaje?... Życzę Wam wytrwania*
*Na wyznaczonych przez Los posterunkach,*
*Choć wszystko czasem do zbiegostwa skłania*
*I głód i zimno i wszechzapomnienie!*

*Byście też byli, choćby wbrew nadziei*
*I wbrew krakaniu różnych wron i kruków,*
*Zawsze wiernymi sługami idei*
*I jej siewcami przez całe swe życie!*

*Czy mówić czemu? Nie, Wy wiecie sami,*
*Gdyżbyście miana swojego niewarci:*
*Więc li przypomnę, że krwią i strugami*
*Łez wstała Polska, dla której żyjecie.*

* * *

*Jakżeżbym pragnął ująć Cię w ramiona,*
*Ty bezimienna światłodawców Rzeszo,*
*Lecz coś mych ramion dwoje tu dokona?*
*Gdzie setek trzeba?—Czyli Cię pocieszą?...*

*M—w*

## Walka z analfabetyzmem.

Tyle razy pisaliśmy już na tem miejscu i nie przestaniemy wciąż powtarzać, że *całe społeczeństwo* powinno jak najrychlej przystąpić do bezwzględnej walki z analfabetyzmem, tą naszą *największą chorobą społeczną.* Jakiem nieszczęściem może stać się ciemnota dla społeczeństwa, dowodem tego jest Rosja, gdzie sterroryzowane tłumy dają się wodzić na pasku... kilku zbolszewiczałym jednostkom i żydom. Możnaby przytoczyć aż nazbyt liczne przykłady na to, że wiele zła, jakie się u nas zakorzeniło, jest właśnie wypływem ciemnoty tych, którzy zajmują naczelne stanowiska w gminie, czy w powiecie lub nawet w kraju.

Należy tu rozróżniać dwa rodzaje analfabetów: jeden, to analfabeta w ściślejszem słowa znaczeniu który nie umie czytać ani pisać, drugi, który wprawdzie tę sztukę posiadł, ale wiedza jego o różnych rzeczach mało co, albo zupełnie się nie różni od wiedzy tamtego. Nie wystarczy bowiem nauczyć się tylko czytania i pisania, trzeba jeszcze tę sztukę wyzyskać, aby posiąść różne wiadomości, potrzebne każdemu człowiekowi w jego życiu i pracy. Tak n. p. rolnik, który się nauczy, jakich sposobów trzeba użyć, aby podnieść wydajność roli, będzie mógł je stosować w swej pracy, przez co trud jego się zmniejszy, natomiast zwiększą się dochody. Korzyść tę przyniesie mu praca *umiejętna*, oparta na wynikach badań naukowych. I dokądkolwiek się tylko zwrócimy, wszędzie widzimy to samo: *wiedza* daje ludziom ogromne korzyści i równocześnie zmniejsza ich pracę, przez co zaoszczędza się wiele sił ludzkich, idących nieraz wskutek ciemnoty na marne.

Tak samo nie może być dobrym obywatelem i pracować dla społeczeństwa ten, który nie posiada odpowiedniej wiedzy. Taki analfabeta ciemny nie potrafi odróżnić zła od dobra, nie będzie wiedział, co jest w danej chwili korzystne dla ogółu, a co szkodliwe i może wskutek tego nawet wbrew woli wiele nieszczęść sprowadzić na społeczeństwo. Dlatego pierwszem naszem zadaniem w walce z analfabetyzmem jest nie dopuszczać do tego, by stanowiska naczelne, gdziekolwiekby to było, we wiosce, czy w gminie, lub w powiecie, zajmowali analfabeci, którzy nic nie umieją i tem samem nie mogą z korzyścią pracować dla ogółu. Tylko jednostki wybitne, inteligentne i posiadające odpowiednie wykształcenie, mniejsza o to, jaką drogą zdobyte, powinny przywodzić społeczeństwu. Jeżeli będziemy trzymali się tej zasady, to przedewszystkiem będziemy mieli na odpowiednich stanowiskach odpowiednich ludzi, powtóre pobudzimy ambitniejsze jednostki, które nie będą widziały innej możności dostania się na kierujące stanowisko, do nauki i zdobycia odpowiedniej wiedzy. Nauka bowiem jest to rzecz trudna i nie każdemu chce się do niej zabierać. Tu więc trzeba po prostu oddziaływać na ludzką ambicję, a sposobności po temu nadarzy się dla każdego wiele. Tylko *wszyscy* muszą się do tego zabrać, a przedewszystkiem *uświadomieni i rozumni włościanie.* Udział ich w walce z analfabetyzmem powinien być znaczny i polegać na zachęcaniu jak największej liczby włościan do nauki. Można to czynić drogą przekonywania, wykazywania korzyści płynących z nauki, działania na ambicję i t. p. Dalsza praca należy już do nauczyciela, który potrafi nią odpowiednio pokierować. Wszelkie zaś wysiłki nauczyciela okażą się bezskutecznemi, jeżeli ludność nie nabierze szczerej chęci do nauki i nie będzie się do niej garnęła.

A więc uświadomieni Włościanie! zabierzcie się co rychlej do walki z analfabetyzmem, tępcie go bezwzględnie u siebie, wskazujcie swoim ciemnym braciom drogę wiodącą do światła, powtarzajcie im ustawicznie, jak wielkiem dla człowieka szczęściem jest wiedza i jak biedni i litości godni są ci, którzy z krynicy jej nigdy nie pili. A pewnie znajdą się tacy, którzy pójdą Waszemi śladami i z drogi tej już nigdy nie zawrócą, co będzie największą nagrodą za Wasz poniesiony trud.

## Z powiatu.

### Gorzków.

*Konferencja gminna.* W dniu 10 listopada odbyła się w Orchowcu konferencja gminna pod przewodnictwem p. Jana Malickiego. Konferencję rozpoczęła lekcja praktyczna z rachunków w oddziale II-gim na temat: „Dodawanie i odejmowanie w zakresie

100 z przekroczeniem dziesiątki". Po przeprowadzonej dyskusji wygłosiła nauczycielka, p. Lochmajerówna referat o nauczaniu przyrody według „Programu Ministerstwa W. R. i O P.

Wobec zbliżającej się rocznicy powstania listopadowego postanowiono wygłosić między 26 a 30 listopada we wszystkich miejscowościach w gminie odczyty dla dorosłych. Pracy tej podjęli się pp. Adamska, Malicki, Cichosz, Obroślińska i Niedzielski.

Następnie uchwalono między innemi zaprenumerować dla wszystkich szkół w gminie po jednym egzemplarzu czasopisma dla dzieci p. t. „Płomyk" oraz dla swego ogniska 3 egzemplarze „Rocznika Pedagogicznego." Koszta prenumeraty „Płomyka" uchwalono pokryć ze składek dziecinnych. Omawiano sprawę zbiórki na Skarb Narodowy i postanowiono wszcząć w tym kierunku energiczną akcję.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia przymusu szkolnego. Nauczycielstwo wyraziło zgodnie opinję, ze przymus należy wprowadzać stopniowo, t. zn. powinien on obejmować z każdym rokiem nowy rocznik dziatwy, ponieważ ze względów dydaktycznych i pedagogicznych nie należy dopuszczać, by w jednej klasie (stopniu) znajdowała się dziatwa w różnym wieku i o różnym stopniu rozwoju umysłowego. Z tego powodu zachodzą również trudności przy przechodzeniu dziatwy do szkoły średniej, która przyjmuje uczniów w określonym wieku.

Nauczycielstwo uważa za rzecz konieczną *natychmiastowe wprowadzenie przymusu dla tych dzieci, które już są do szkoły zapisane.* Dzieci te często dla błahych powodów nie przychodzą do szkoły, nauczycielstwo zaś względem ich rodziców jest bezsilne wobec niestosowania kar, któremi się grozi. Ma to taki skutek, że ludność w żadne kary nie wierzy, nauczyciela zaś posądza o podstęp, przez co szerzy się demoralizacja a i powaga nauczyciela na tem cierpi. Co się tyczy kar pieniężnych wyrażono życzenie, by były one obracane na potrzeby szkoły, jak n. p. na bibljotekę, pomoce naukowe, sprzęty szkolne, książki dla biednych dzieci, prenumeratę pism dla dziatwy i t. p., według uznania nauczyciela.

Zajmowano się również sprawą lokali szkolnych i wydelegowano p. Cichosza i Malickiego, by w porozumieniu z Dozorem Szkolnym i w jego imieniu zawarli w całej gminie kontrakty z właścicielami, co wykluczy na przyszłość wszelkie nieporozumienia, dochodzące do masowego wyrzucania szkół z lokal'.

Powzięto także szereg uchwał w sprawach związanych z poprawą bytu nauczycielskiego. Wobec tego, iż wielu nauczycieli nie otrzymało jeszcze zsypu, postanowiono odnieść się do Urzędu Gminnego, by wydał sołtysom odpowiednie polecenie. W sprawie równoważnika za opał stwierdzono, że nie pozostaje on w żadnym stosunku do cen, które nauczycielstwo musi płacić za opał. Wobec ciężkiego położenia, w jakiem się ono znalazło, uchwalono prosić Inspektora Szkolnego, by sprawę tę przedstawił odpowiednim czynnikom i starał się wyjednać równoważnik odpowiadający faktycznemu stanowi rzeczy. W sprawie mieszkań dla nauczycieli postanowiono ze względu na dobro szkoły domagać się przywrócenia artykułu 8 ustawy z dn. 27.5 1919 r., który przyznaje nauczycielowi mieszkanie w naturze. Nadto uchwalono starać się o przeniesienie gminy gorzkowskiej do drugiej kategorji dodatku drożyźnianego, ponieważ nauczycielstwo zmuszone jest wobec nadmiernych cen lokalnych zaopatrywać się we wszystko w Krasnym Stawie — i zwrócić się do Dozoru z prośbą, by zajął się energicznie sprawą przydzielenia pola dla szkół z mających się parcelować majątków w Chorupniku, Wiśniówce i Białce.

Wobec tego, że gmina gorzkowska nie ma 7-klasowej szkoły, postanowiono prosić Dozór, by wszczął kroki celem przekształcenia szkoły w Gorzkowie na 7-klasową rozwojową, narazie o 4 siłach nauczycielskich i związane z tem wydatki uwzględnił w nowym budżecie.

W końcu zastanawiano się nad sprawą samokształcenia się i uchwalono na każdej konferencji wygłaszać referaty z różnych dziedzin wiedzy.

Wyrażono również przekonanie, że nauczycielstwo powinno dążyć do uzyskania swego przedstawicielstwa w Radach Gminnych, gdzie często bez współudziału czynników kompetentnych rozstrzyga się ważne sprawy, związane z szkolnictwem. Obecność przedstawicieli nauczycielstwa w Radach Gminnych wpłynie bezwątpienia na większe zainteresowanie się sprawami szkolnictwa ze strony radnych. W tym celu uchwalono rozpocząć odpowiednią akcję.

Zaznaczyć należy, że nauczycielstwo gminy gorzkowskiej z wielkiem uznaniem powitało fakt pojawienia się „Dodatku Oświatowego", który bez wątpienia przyczyni się z jednej strony do podniesienia pracy wśród samego nauczycielstwa, z drugiej do wzbudzenia większego zainteresowania sprawami szkolnemi wśród ludności.

Następna konferencja odbędzie się 10/XII w Baranicy.

## NEKROLOG.

W Rybczewicach zmarła dn. 19/XI nauczycielka tamtejsza ś. p. Helena z Kosteckich Gomułkiewiczowa. Zmarła była nauczycielką od roku 1912. W naszym powiecie pracowała od września 1919 r.

Ś. p. Józef Kamieniecki, nauczyciel w Zakrzewiu zmarł dnia 30/XI. Pozostawił żonę i dziecko bez zaopatrzenia. Zawód swój pełnił od listopada 1915 r.

Oboje padli ofiarą gruźlicy.

Cześć Ich pamięci!

## Od Redakcji.

Wszystkich naszych Czytelników, szczególnie zaś Nauczycielstwo prosimy o nadsyłanie nam artykułów, korespondencyj. uwag i t. p. Dozory szkolne prosimy o protokoły zebrań i wiadomości w sprawach tyczących się szkolnictwa. Wszelkie pisma należy wysyłać pod adresem Rady Szkolnej Powiatowej dla Redakcji „Dodatku Oświatowego" lub na ręce redaktora Kazimierza Tokarskiego—Gimnazjum Państwowe.

---

## Rocznica listopadowa w Krasnym Stawie.

(Wrażenia i refleksje.)

Wrażenia!... Ale jakże tu zaczynać od wrażeń z tego, co się widziało, gdy prawie przemocą cisną się pod pióro refleksje, refleksje na temat tego, czego nie było..

Trudna jednak rada, trzeba zachować kolejność przeżyć i zacząć od wrażeń, względnie od tła, na którem — mocą prawa kontrastu — wybujały posępne kwiaty refleksji. Tło zaś to było ładne, aczkolwiek proste i skromne. Przed południem odbyło się, uświęconym zwyczajem, nabożeństwo żałobne za spokój tych, których 91 lat temu uspokoiła śmierć na polach Wawra, Grochowa, Igań i Ostrołęki. Po nabożeństwie kazanie, a po niem „Rota". Na tem wyczerpał się program przedpołudnia.

Wieczorem odbyła się dalsza część programu: Gimnazjum Państwowe im. Wł. Jagiełły uczciło bohaterów w gmachu szkolnym, szkoła zaś powszechna z Zakręcia i wojskowość w koszarach przykościel-

nych. I tu i tam okolicznościowe śpiewy i deklamacje z dodatkiem odczytu ucznia o powstaniu listopadowem w gimnazjum i sztuczki okolicznościowej, odegranej przez dziatwę szkoły powszechnej, w koszarach. Podniosłe i piękne przemówienie niestrudzonego prof. Tokarskiego, wygłoszone na obchodzie gimnazjalnym, a powtórzone na drugiej uroczystości, było koroną, a zarazem więzią, łączącą oba obchody w jedną mistyczną całość wdzięczności i hołdu dla tych, co pragnąc, by Ojczyzna żyła, nie wahali się sami przedwcześnie zejść między zmarłych.

Dzięki właśnie tym widocznym intencjom spłacenia długu wdzięczności poległym, jak nie mniej dzięki wykonaniu programu, wychodziło się z jednej i drugiej sali podniesionym na duchu i nastrojonym na wyższy ton ideału: miłości Ojczyzny, reprezentowanej przez powstańców Nocy Listopadowej, i piękna, które przemówiło przez piękne słowo oddeklamowane, czy melodją śpiewu oczarowane. I to są właśnie wrażenia, za które, iż dobre były i miłe, uznanie należy się tym, co przyłożyli do tego swej ręki czy jako wykonawcy, czy też jako kierownicy.

Ale wrażenie pryskało, jak bańka mydlana, ilekroć przychodziła do głosu świadomość rzeczywistości, która wciąż natarczywe rzucała pytania: Czemu to tylko szkoła i wojsko? Czemu też nie kto inny? Gdzie oni są?

Zaiste: czemu też nie inni i gdzie oni są? Czemu tych innych nie widział przynajmniej kościół, śmiejący się po stańczykowsku pustką ław, skoro ich nie stać było na to, by i od siebie poległym za Ojczyznę złożyć dań? Powiedzą może: biura, urzędy, kantory, obowiązki. To prawda, ale od 8 do 9 rano one jeszcze zamknięte, więc nic nie stało chyba na przeszkodzie, by w tym właśnie czasie urządzić przynajmniej nabożeństwo żałobne. Tak, ale na to trzeba mieć coś więcej, aniżeli chwilkę wolnego czasu: trzeba trzymać rękę na pulsie życia narodowego, nosić w swej piersi kult dla przeszłości i wiedzieć, „że ona nie ginie, chociaż nie wraca“, jak mówi Asnyk.

Ale nam tego brak, szczególnie zaś brak nam poczucia wdzięczności dla tych, co zakładali fundamenty pod naszą obecną Wolność. Dość nam tego, że ją mamy, ale jaki jest jej rodowód, nic nas to nie obchodzi. Co więcej, wielu z nas zapomina o tem, nawet na przestrzeni kilku lat, odsądzając od czci i wiary tych, co bezpośrednio przyłożyli swej ręki do budowy gmachu obecnej naszej Wolności! Nieprawdaż ?... Już to my tacy!

Ale biada nam, jeśli się nie zmienimy, jeśli nie nauczymy się należycie oceniać roli przeszłości dla urabiania teraźniejszości i przyszłości, jeśli nie zrehabilitujemy naszej historji jako mistrzyni życia. Zachodzi obawa, że postępując tak, wypuścimy z rąk ster, a z oczu stracimy busolę, którą w życiu państwowem narodów jest w historji ich złożone doświadczenie przodków, ich mądrość i pomyłki, ich życie i śmierć.

To się odnosi do całej naszej przeszłości, specjalnie zaś do tej jej epoki, z którą trzy lata temu zerwaliśmy, a która jak pacierz winna być każdemu z nas znana, jeśli się — broń Chryste Panie — niema stać naprzekór asnykowskiej zasadzie: Przeszłość nie wraca.

A więc... *M-w.*

## OKÓLNIKI.

**Inspektor Szkolny pow. Krasnostawskiego dn. 19/XI 1921 r. L. 3107/21.**

**Do Nauczycielstwa wszystkich szkół powszechnych w powiecie.**

Zwracam uwagę, że po porozumieniu się z Radą Szkolną Powiatową w Krasnym Stawie postanowiłem wszelkie zarządzenia dotyczące szkolnictwa powszechnego w powiecie wydawać za pośrednictwem „Dodatku Oświatowego“, redagowanego przez Radę Szkolną Powiatową w Krasnym Stawie, który wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca wraz z organem Sejmiku „Ziemia Krasnostawska“. — Wszelkie zarządzenia, ogłoszone w tym organie przeze mnie i Radę Szkolną Powiatową, winny Zarządy szkół, Dozory i Opieki Szkolne uważać za pisma urzędowe, stosować się do nich i je niezwłocznie wykonywać. — Każda szkoła otrzymywać będzie „Ziemię Krasnostawską“ wraz z „Dodatkiem Oświatowym“ *bezpłatnie*. Koszta prenumeraty Ziemi dla wszystkich szkół w gminie wstawić należy pod odnośną pozycję każdorocznego preliminarza szkolnego. Koszta te pokrywać będą zatem Dozory Szkolne. — Roczniki „Ziemi“ wraz z „Dodatkiem Oświatowym“ tworzyć będą zbiór aktów urzędowych, i jako takie wcielać je należy corocznie po oprawieniu do normaljów.

*Stangenberg.*

**Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 3328 d. 7/12 1921 r.**

Do Zarządów Szkół i Dozorów Szkolnych w powiecie.

W myśl okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 19/X 921 № 1954/21 rozporządzam w sprawie feryj świątecznych Bożego Narodzenia, co następuje:

Ferje świąteczne Bożego Narodzenia trwają *od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie* (zawieszenie zajęć 21 grudnja po lekcjach, podjęcie nauki 3 stycznia rano). Zarządy szkół zechcą ściśle zastosować się do tych terminów.

Równocześnie proszę Dozory Szkolne, aby wstrzymały się z wydawaniem urlopów nauczycielstwu przed rozpoczęciem i po zakończeniu się feryj świątecznych. W ważnych wypadkach winno nauczycielstwo zwracać się o urlop wprost do mnie.

*Stangenberg*

**Inspektor Szkolny pow. Krasnostawskiego dn. 19/XI 1921 r. L. 3026.**

**Do Nauczycielstwa Wszystkich szkół powszechnych w powiecie.**

Akcja dożywiania dzieci, prowadzona w Polsce w ciągu 2½ lat przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, będzie prowadzona nadal tej zimy aż do 1 czerwca 1922 r. — Ze względu na usługi, jakie akcja ta oddała w Polsce i w dalszym ciągu oddawać będzie, zawiadamiam o tem wszystkie szkoły i polecam udzielić organom Komitetu jak najdalej idącej pomocy i ułatwień. — Kwartalne sprawozdania z przebiegu pracy w tym kierunku złożą Zarządy szkół w terminach 1 lutego, 1 maja i 1 lipca 1922 r.

*Stangenberg.*

## Sprostowanie.

W ostatnim „Dodatku Oświatowym“ z dn. 1 grudnia b. r. wkradł się do artykułu „Dla chleba — czy dla idei“ błąd drukarski, który zresztą łatwo mógł być spostrzeżony przez uważnego Czytelnika. Mianowicie na str. 2 w wierszu 21 w pierwszej szpalcie wydrukowano „Polskiego“ zamiast „Boskiego“. Zdanie to powinno brzmieć, jak następuje: „Pewnie mu niedościgły wzór *Boskiego* Nauczyciela stał przed oczyma.

